Nr 229. Kraków. Sobota 7 Października 1905. Rok XXIV

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrz. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	—
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów niepłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 867.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowe: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koprasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurtińskiego, Sukiennice. — Handel Kratschmera, Rynek. — Handel J. Kłóra, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Bessela. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu Herman Weiss Schalek (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za sumę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Czesi wobec powszechnego prawa wyborczego.

Jeden z najwybitniejszych członków klubu czeskiego, poseł Kramarz, zajmował się Galicyą w swej wczorajszej mowie parlamentarnej. Zabrawszy głos dla uzasadnienia nagłości swojego wniosku co do reformy ordynacyi wyborczej w duchu powszechnego głosowania, wyraził poseł Kramarz opinię, że klasyfikacya ludów według podatków lub kultury, przy wymierzaniu mandatów poselskich, powinna już raz ustać. Sąd bardzo trafny i słuszny, bo przedewszystkiem cenzus kultury może być fałszywy, a jest jeden wielki podatek, który równoważyć powinien prawo wyborcze jednostek, a tym jest podatek krwi w postaci powszechnej służby wojskowej.

W dalszym ciągu swej mowy przyznał poseł Kramarz, że Galicya, która, w razie powszechnego głosowania, mogłaby wielką Niemcom sprawić dywersyę, nie jest krajem biernym, bo jakkolwiek mniej opłaca od Czech podatków, przecież pokrywa w zupełności wydatki administracyjne, a tylko do wspólnych wydatków mniej się od Czech przyczynia. Dotąd wszystko w porządku. Tylko teraz, gdy mowca przystąpił do wydzielania liczby mandatów, zaproponował, że należałoby stworzyć „pewien stały stosunek między płaconym podatkiem a ludnością" — a także co do umiejętności czytania i pisania możnaby pewien „cenzus" ustanowić.

Pozwolimy sobie wskazać na pewną sprzeczność między pierwszem twierdzeniem posła czeskiego, protestującego przeciw klasyfikowaniu ludów wedle „podatku lub kultury" — a tem drugiem, w którem od wysokości podatku i „cenzus" inteligencyi uczynił zależnym wymiar prawa wyborczego. O ile bowiem pierwsza zasada jest słuszną, o tyle druga z tą zasadą się mija, oba zaś kryterya wymiaru prawa wyborczego ostać się obok siebie nie mogą.

Wielką wadą biurokratycznego rządu austryackiego jest brak szczerości i wypływający stąd brak decyzyi. W tem tkwi źródło wszystkich kataklizmów politycznych, prowadzących na prostej drodze do rozluźnienia się wiązadeł państwowych. Poseł Kramarz, jeden z najwybitniejszych kandydatów do teki ministeryalnej, gdyby stworzono gabinet parlamentarny, nie przedstawia się tutaj w korzystniejszem od dotychczasowych ministrów austryackich oświetleniu. Zamiast postawić kwestyę jasno i stanowczo i powiedzieć: dajcie powszechne, tajne prawo głosowania, a będzie spokój w Austryi — on już „anticipando" czyni restrykcye z obawy, aby Galicya przypadkiem o kilka mandatów nie dostała więcej od Czech, Moraw i Śląska.

Nie podsuwamy posłowi Kramarzowi tych przypuszczeń, ale wnioski z jego twierdzenia są tak jasne, że trudno ich nie podkreślić.

Poseł Kramarz przyznał sam, że cenzus podatkowy nie powinien wyrokować o prawie wyborczem. I bardzo słusznie. Bo nie dosyć jest powiedzieć, że Galicya np. mniej płaci podatków od Czech, ale należałoby zbadać przyczyny tego zjawiska. Wtedy musiałby p. Kramarz przyznać, że o ile Czechy krzywdzone były pod względem równouprawnienia narodowego, o tyle forytowane były przez wszystkie rządy austryackie pod względem finansowym i ekonomicznym. Gdyby zliczono fundusze państwowe, wydane ze skarbu państwa na Czechy i porównano je z wydatkami na Galicyę, okazałoby się upośledzenie naszego kraju w całej pełni. Czyż więc do upośledzenia i pokrzywdzenia ekonomicznego ma się jeszcze dodawać ukrócenie praw politycznych?

Albo ów cenzus inteligencyi! P. Kramarz, pomimo całego liberalizmu swojego stronnictwa, stanął na ciasnem stanowisku wymiaru prawa wyborczego wedle tego, czy ktoś umie czytać i pisać, lub nie. Przedewszystkiem jeżeli się wprowadzi to ograniczenie, to prawo wyborcze utraci odrazu charakter powszechności. Powtóre jednostka miary „inteligencyi" okazać się może fałszywą. Nie przeczymy, że analfabetyzm jest plagą naszego kraju, odczuwamy jego ciężar bardzo boleśnie, — ale nie wysnuwamy stąd wniosku, że analfabeta nie posiada jeszcze na tyle inteligencyi, aby nie wiedział, na kogo ma głosować. Na sekretarza, ani dyurnistę, kwalifikacyi on nie posiada, — ale prawem wyborczem nie władnie się z pewnością. Dlaczegóżby chłop, lub robotnik polski miał pod tym względem posiadać wyrobienia politycznego np. od Rumuna, który, analfabetą będąc, posłów przecież wybiera.

Prawda, że w razie powszechnego głosowania nietylko w Galicyi, ale i na kresach polskich, w okolicach Bogumina, Polskiej i Morawskiej Ostrawy, Michałkowic i t. d., wzrosłaby liczba polskich wyborców, — ale byłoby to z tak wybitną korzyścią dla żywiołu słowiańskiego, że poseł Kramarz, jako Słowianin, stojący do walki z Niemcami, powinienby z lekkiem sercem pogodzić się z tą konsekwencyą prawa wyborczego.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 5 października.

Jak Wam już zapewne z dzienników naszych wiadomo, władze pozwoliły młodzieży na odbycie ogólnego wiecu akademickiego, na którym roztrząsaną ma być kwestya, czy należy uczęszczać na wykłady rosyjskie, lub nie?

Trudno dziś przewidzieć, jak wypadnie decyzya, co do której studenci rosyjscy postanowili najlojalniej iść ręka w rękę z Polakami. Ostatni z nich zatem będą rozstrzygać nawet w wypadku, gdyby głosy studentów Rosyan przeważyły szalę za uczęszczaniem. Agitacya wśród studentów jest bardzo ożywiona. Ze specyalną, długą odezwą, drukowaną w 1500 egzemplarzach po polsku i 800 egz. po rosyjsku, wystąpiło „Koło bundowskiej młodzieży akademickiej do studentów warszawskich". — Odezwa, stojąc na gruncie rewolucyi, jako „ultimae rationis" dla wyzwolenia kraju z pod jarzma ucisku, piętnuje tchórzostwo i niedołęstwo warstw burżoazyjnych i tem goręcej apeluje do studentów o poparcie ruchu rewolucyjnego tak czynnie udziałem i pracą w szeregach bojowników, jak i biernie przedewszystkiem bojkotem wyższych zakładów naukowych, na których normalnem funkcyonowaniu tak ogromnie zależy teraz rządowi.

„Waszemu (!) żądaniu języka wykładowego polskiego — powiedziano w odezwie — nie może być i nie będzie zadość uczynione przy rządzie samowładczym (Polszczyzna nie szczególna, widocznie tłomaczenie z rosyjskiego). Dać taką wolność, równałoby się wyrzeczeniu się polityki ucisku słabszych narodowości, będącej jedną z głównych podwalin samowładztwa. Istotna wolność rozwoju kulturalnego, a w tem i wolność wykładania w języku ojczystym, może być osiągnięta tylko na gruzach caratu.

„Koledzy! Nie zapominajmy, jak ważną chwilę przeżywamy obecnie. Nie pozwólmy się oszukać nikczemną polityką samowładztwa, walczmy energicznie, prowadźmy dalej rozpoczęty strejk, póki nie zostanie zwołana konstytuanta. Tylko w taki sposób spełnimy swój obowiązek względem wielkiej sprawy rewolucyi" *).

Oto na jakiem tle odbędzie się ogólny wiec studentów w sobotę.

Wśród tego wszystkiego nie ustaje działanie sądu wojennego, który wczoraj znowu skazał na śmierć przez powieszenie jakiegoś młodego żydka, oskarżonego o zabicie rewirowego. Bronił adw. Bonffał. Niestety, zawodzi coraz częściej w wyrokach sądu wojennego prawo do kasacyi, gdyż Skałłon, korzystając z przyznanej mu swobody nieposyłania wyroków do kasacyi, nadużywa jej nietylko przy wyrokach śmierci, ale często i tam, gdzie zupełna wątpliwość winy z § 102 a 105. Pierwszy przewiduje udział w czynach, mających na celu obalenie samodzierżawia, drugi obalenie istniejącego porządku społecznego. Stosownie do tego różni się i wymiar kary. Satrapie tylko nie sprawia to żadnej różnicy.

Zanosi się tu na wstrętne nadużycie w gubernialnej radzie dobra publicznego, do której należy zawiadywanie szpitalami, przytułkami i t. d. Przewodniczący jej, gubernator Martynow, ze stałą większością 4 członków Rosyan, na dwu ostatnich posiedzeniach przeforsował uchwałę udzielenia z zabezpieczonych funduszów dobra publicznego pożyczki dwom żydom, przedsiębiorcom budowlanym, na budowę koszar wojskowych we Włocławku i w Kutnie. Pożyczki znaczne, bo pierwszemu, Moszkowi Bomblowi dano 38.000 rubli, zaś drugiemu Goldzie 110.000 rubli na 5%, i spłatę w 25 latach, mimo że wojskowość zawiera kontrakt najmu tylko na lat 12, tak, że Rada pozbawiona nawet wszelkiej gwarancyi, gdy hipoteka daje 6% i jest pewną. Uchwała przyszła do skutku, gdyż z trzech członków Rady, Polaków, dwaj nie raczyli przybyć na posiedzenie, t. j. książę Ksawery Branicki i książę Konstanty Lubomirski. Był tylko trzeci, Kazimierz Sobański, który założył protest i zredagowany, podpisany dodatkowo przez tamtych dwóch, przedłożył generał-gubernatorowi. Oto jeden z wielu przykładów rosyjskiej u nas gospodarki!

Brać tylko umieją, nie pytając w jakim języku „bumaga". I tak dyrektor kolei warszawsko-wiedeńskiej, odrzucający wszystkie wykazy pisane po polsku, akceptuje i podpisuje jednak stale jedyny, t. j. wykaz „etatu pensyjnego", na którym i jego nazwisko figuruje z wysoką cyfrą!

Marszałkiem gubernialnym kijowskim, poraz pierwszy z wyboru zostanie najprawdopodobniej Polak, Horwat, po wielu latach. Jestto syn ostatniego marszałka kijowskiego, Polaka. Odtąd byli mianowani sami Rosyanie.

Grot

*) Bardzo to ładnie, ale czy panom Bundowcom wiadomo, że do rosyjskich szkół średnich państwowych w Warszawie uczęszczają w wielkiej liczbie żydzi, nie czekając widocznie, aż będzie zwołana konstytuanta! Dlaczegoż Bundowcy nie zaczynają agitacyi szkolnej od swoich współwyznawców?

Przyp. red.

Rosya i Japonia po wojnie.

Przed dwoma miesiącami, jak wiadomo, ukazała się w Berlinie książka o finansach Rosyi, napisana przez pruskiego radcę w urzędzie statystycznym, Martina, która przepowiadała rychłe a zupełne bankructwo państwa carskiego. Książka ta wywołała w Petersburgu tak przykre wrażenie, że rząd niemiecki, bardzo dbały o życzliwość „przyjaciela" nad Newą, uznał za stowne nietylko odmówić wywodom Martina wszelkich podstaw faktycznych, lecz nadto wytoczyć mu śledztwo dyscyplinarne o rzekome nadużycie urzędowego stanowiska. Półurzędowa prasa niemiecka wskazywała zaś, celem uspokojenia opinii w Petersburgu, na zajmujące się także finansami Rosyi prace innego wyższego urzędnika niemieckiego, radcy legacyjnego Helffericha, który w swych badaniach i wnioskach do zupełnie innego niż Martin doszedł rezultatu, a mianowicie, że Rosya wytrzymać może łatwo i bez obawy przesilenia daleko znaczniejsze jeszcze naprężenie wydatków i swojego kredytu zagranicznego.

Obecnie poważna niemiecka „Marine Rundschau" w swoim zeszycie październikowym zamieszcza nową rozprawę radcy Helffericha, w której zestawia on końcowe wyniki swoich studyów nad finansową stroną ostatniej wojny. Jakkolwiek zaś i w tej jego pracy widoczna jest tendencya na korzyść Rosyi, przytoczone w niej cyfry i nawiązane do nich uwagi nie są pozbawione faktycznej wartości.

Według jego zestawień, Rosya pokryła finansowe swoje zapotrzebowanie na cele wojenne z następujących źródeł:

Z wolnych zapasów skarbu państwa, które wynosiły	381 mil. rs.
Z przewyżki budżetowej lat 1904 i 1905 w kwocie	168 „ „
co razem wynosiło	549 mil. rs.
Z tej kwoty atoli na nadzwyczajne, nie mające nic wspólnego z wojną wydatki wojskowe, zużyto	235 „ „
tak, że pozostało na cele wojny	314 mil. rs.
Resztę uzyskała Rosya z pożyczek wojennych w łącznej kwocie	1209 „ „
tak, że cała suma, którą rozporządzała na cele wojenne, wynosiła	1523 mil. rs.

Z tej sumy — jak przypuszcza Helfferich — pozostało jeszcze rządowi rosyjskiemu około 190 milionów rubli — czyli cały dochód z ostatniej pożyczki wewnętrznej. Wystarczy to właśnie na sprowadzenie jeńców i na wycofanie armii z Mandżuryi. Na inne potrzeby i cele powojenne, zwłaszcza na wypełnienie wyczerpanych zapasów, potrzeba będzie dalszych znacznych kredytów. Bezpośrednie jednakże koszta wojny wynosiły po stronie rosyjskiej 1330 milionów rubli, czyli $66^1/_2$ milionów miesięcznie.

Wydatki wojenne Japonii według pracy Helffericha tak się przedstawiają: Rząd japoński zużył na ich pokrycie następujące kwoty:

Fundusze specyalne wysokości	63 mil. jenów
Nadwyżki dochodów i oszczędność z innych wydziałów skarb	96 „ „
Dochody z nowych ceł i monopolów	140 „ „
Dochód z pożyczek wojennych	1135 „ „
Dochód z innych źródeł	31 „ „
Razem więc	1465 mil. jenów.

Z tej kwoty pozostało atoli do dalszej dyspozycyi co najmniej 300 mil. jenów, tak że rzeczywiste koszta wojny po stronie Japonii obliczyć można na 1160 milionów jenów (przeszło $2^1/_2$ miliarda koron), czyli na 58 milionów jenów miesięcznie. Dalsze spowodowane wojną wydatki, jak przypuszcza Helfferich, pochłoną zapewne i tę resztę 300 milionów jenów, a nawet wymagać będą nowej pożyczki, znacznie jednakże niższej od dotyczącej pożyczki rosyjskiej.

Kredyt Rosyi — pisze Helfferich dalej — przetrzymał klęski wojny i wewnętrzne zaburzenia w państwie nadspodziewanie pomyślnie. Jej waluta nie uległa znaczniejszej zniżce, ani większym wogóle zmianom, jej pożyczki rozebrano pod względnie korzystnemi warunkami, jej renty spadły w kursie tylko o 12 do 13 procent, a więc znacznie mniej, niż w poprzednich jej wojnach. Rosya zawdzięcza to głównie przeprowadzonej w ostatnich latach konsolidacyi finansów państwowych, reformie waluty, rozszerzeniu sieci kolei żelaznych, wreszcie rozwojowi swego przemysłu i górnictwa. Stwierdzając to, autor nie może jednakże pozbyć się pewnej obawy co do dalszego ukształtowania się finansów Rosyi. Daleko niekorzystniej, jego zdaniem, niż wojna, wpłyną na nie zaburzenia wewnętrzne, zwłaszcza beznstanne strejki, połączone ze zniszczeniem całych gałęzi przemysłu i zaprzepaszczeniem tkwiących w nich kapitałów. Los finansów rosyjskich w przyszłości zależy więc wyłącznie od przywrócenia normalnych stosunków wewnętrznych, od reform ekonomicznych, zwłaszcza w dziedzinie agrarnej, a wreszcie od pokojowej polityki zagranicznej.

Co się tyczy Japonii — wojna, jak wykazuje autor, w niczem nie powstrzymała jej ekonomicznego rozwoju, przeciwnie jeszcze go spotęgowała, wzmacniając siły produktywne kraju. Zwłaszcza handel japoński rozwinął się i powiększył w sposób wprost bezprzykładny, wprawdzie głównie z powodu znaczniejszego dowozu dla tych gałęzi przemysłu, które wyrabiały środki wojenne i z powodu niezwykle korzystnego zbioru jedwabiu — lecz i poza tem w sposób nadzwyczajny. Wobec tego Japonia przeciwstawić może zwiększonym ciężarom podatkowym w niczem nie zmniejszoną siłę ekonomiczną kraju. Waluta japońska nie doznała zniżki, kursy jej rent podskoczyły nawet i stoją dziś mimo potrojenia się długów państwowych o 5 procent wyżej niż przed wojną. Pokój przyniósł zaś Japonii w Mandżuryi i Korei nowe pola do pracy i wydatności ekonomicznej, pola tak znaczne, że nie zdoła ona ich wyzyskać należycie o własnej sile, lecz zmuszona będzie wziąć do pomocy także kapitał zagraniczny.

Rosya miała w ciągu wojny znaczną przewagę nad Japonią właśnie w dziedzinie finansowej. Zapewne też — wywodzi Helfferich — przeświadczenie, że w tej dziedzinie Japonia nie zdoła sprostać swojemu przeciwnikowi, skłoniło rząd japoński do niespodziewanego ustępstwa przy zawarciu pokoju. Zdaje się być rzeczą pewną — pisze autor — że Japonia miała pierwotnie zamiar wyparcia Rosyi zupełnie z nad brzegów Oceanu Spokojnego. — Dopięcie tego celu byłoby atoli wymagało wysiłków finansowych, na które Japonia już zdobyć się nie mogła. Rząd japoński nabrał widocznie przekonania, że czekającym go po wojnie nowym zadaniom w dziedzie wojskowej i ekonomicznej będzie mógł podołać jedynie w tym razie, jeśli nie wyczerpie w wojnie wszelkich swych zasobów finansowych i ekonomicznych. A zatem finansowa przewaga Rosyi umożliwiła jej uzyskanie bardzo korzystnych po tylu klęskach warunków pokojowych, słabość finansowa Japonii natomiast pozbawiła ją w większej części owoców zwycięstw na polu walki. Złoto — kończy Helfferich — i w tym wypadku okazało się cięższem, niż żelazo.

Zapatrywania radcy Helffericha na położenie finansowe Japonii po wojnie potwierdza mowa, jaką onegdaj znany członek parlamentu japońskiego, hr. Okuma wygłosił na zebraniu Izb handlowych. Oświadczył on, że po zupełnem wycofaniu z Mandżuryi wojsk japońskich, długi japońskie będą wynosiły $2^1/_2$ miliarda yenów, a roczne ich oprocentowanie okrągło 150 milionów yenów. Podatki przed wojną wynosiły 4 yeny, a dług narodowy 12 yenów na głowę, po wojnie wynosić będą podatki 12 yenów, a dług 50 yenów od głowy. Okuma nie zapatruje się jednak na sytuacyę pesymistycznie, zaznacza jednak konieczność żywej akcyi produkcyjnej.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej poseł Szuklje uzasadniał wniosek nagły w sprawie wzmagania się wychodźtwa

Władysław Reymont.

Chłopi.

58 (Ciąg dalszy).

Nie samać jedna tak biadoliła w gromadzie, nie, boć i Jagusia czuła się nie lepiej: szła ona z osobna, luzem się przemykając lękliwie, kiej ta sarna spłoszona. I ją poniesły radoście, że pobiegła naprzeciw i prawie pierwsza chłopów dopadła, a nikto do niej nie wyskoczył, nikto nie przytulił, nie witał i nie całował. Jeszcze zdala dojrzała Matenszową głowę nad insze wyniesioną, więc ku niemu rzuciły się jej oczy rozgorzałe, ku niemu porwały ją nagłe, dawno już zapomniane tęsknoty, że przepychała się przez ciżbę z wrzaskiem radosnym. Ale on jakby jej nie dojrzał... Nim go dosięgła, już matka wisiała mu na szyi, Nastusia wpół trzymała i młodsze dzieci wieszały się dokoła, zaś Tereska żołnierka, czerwona jak burak, rozbeczana, trzymała go za rękę, nie strzegąc się już oczu niczyich.

Jakby ją kto wodą zimną oblał, że wypadła z kupy i w las pognała, sama nie wiedząc, co się z nią wyprawia. Jakże to, miała straszną ochotę poczuć się w gromadzie i ścisku, w tej przejmującej wrzawie powitań, chciała się cieszyć jak i drugie; przeciek, kiej wszystkie, miała serce pełne żarów i gotowe do uniesień i szlochów radosnych, a oto sama iść musi, zdala od ludzi, niby ten pies oparszywiały.

Rozdygotała się też ciężkim żalem, ledwie już łzy wstrzymując a wyrzekania, i wlekła się jako ta chmura posępna, co te leda chwila deszczem rzęsistym zapłacze.

Parę razy próbowała uciec do dom, ale nie poredziła: żal jej było ostawiać procesyę, to i to plątała się potem pomiędzy ludźmi, jak ten Łapa szukający w ciżbie swoich gospodarzy. Nie ciągnęło jej do matki ni do brata, któren przemyślnie zagubiał się w jałowcach i kole Nastusi kołował, a kto drugi też się z nią nie stowarzyszył, zajęty swojemi. Aż w końcu złość ją zatrzęsła, że byłaby z lubością pociła kamieniem w cała kupę i w te rozradowane, śmiejące się gęby dziench.

Szczęściem, że już wychodzili z boru.

Ostatni kopiec stojał na rozdrożu, skąd jedna z dróg skręcała prosto ku młynowi.

Słońce już zachodziło i zimny wiater powiał z nizin, ksiądz przyspieszał nabożeństwo, że to i Walek czekał na niego z bryczką.

Śpiewali ta jeszcze coś niecoś, ale już wszystko szło na rzadki pytel, bo utrudzeni byli, zaś chłopy rozpytywały zcicha o folwarek spalony we święta, którego rumowiska okopcone sterczały niedaleko, a przytem i na dworskich polach działy się ciekawości.

Dziedzic ano skakał po zagonach na swojej bułance za jakiemiś ludźmi, jakby rozmierzającemi role długiemi prętami, a zaś przy krzyżu, na rozwidleniu dróg i kole stogów spalonych, widniały bryki żółto malowane.

— Co to może być? — zauważył ktosik.

— Juści co pole wymierzają, jeno że to nie omentry.

— Kupce pewnikiem, nie wyglądają na chłopów.

— Na Miemców patrzą.

— Pewnie: kapoty granatowe, faje w zębach i portki na cholewach.

— Rychtyk podobni do Olendrów z Grunbacha.

Szeptali, oczy wytrzeszczając ciekawie, ale jakiś głuchy niepokój zaczął przejmować gromadę, że nawet nie spostrzegli, jak kowal wyniósł się cichaczem i prawie chyłkiem, brózdami, przebierał się ku dziedzicowi.

— Podlaski folwarek kupują, czy co?

— Już we święta powiadali, co dziedzic ogląda się za kupcami.

— Ale niech ręka boska broni od miemieckich somsiadów!

Poniechali rozważań, bo skończyło się nabożeństwo i ksiądz wsiadał na bryczkę wraz z organistami.

Naród się rozbił na kupy i zwolna pociągnął do wsi, rozwlekli się po drodze, to miedzami szli gęsiego, jak ta komu bliżej było do chałupy.

Słońce już zaszło i mroczało nad ziemiami, na zielonkawem zaś niebie rozżarzały się zorze ogniste. Z łąk za młynem ruszały się białe opary, rozwłócząc kieby przędzę na wszystkie niziny. W cichości, jaką się przyodziewał świat, jeno bociek klekotał gdziesik rozgłośnie.

Bo nawet głosy ludzkie pogasły i cała procesya wsiąkała zwolna w pole, że jeno niegdzie czerwieniał wełniak, lebo biały kapoty mgliły się w zapadających, modrawych cieniach.

A pokrótce wieś jęła się napełniać i rozbrzmiewać, bo już wszystkiemi stronami a gwarnie walili, każden zaś chłop krzyżem świętym witał dawno niewidziane progi, a niejeden na ziem rymnął przed obrazami, w głos ryczący ze szczęścia.

Ponowiły się witania, a płacz, a babie i dziecińskie jazgoty, a opowiadania, przerywane wybuchami gorących całunków i śmiechów radosnych.

Kobiety, rozognione i jakby oszalałe ze szczęścia i wrzasku, jęły usadzać swoich nieboraków przed michami, podtykając im jadło i niewoląc ze wszystkiego serca, jaże w każdej chałupie buczało, kieby w ulu.

Że i krzywd zapomnieli i pamięci tych bied i długich miesięcy rozłąki się zbyli, bo każden z całego serca cieszył się powrotem i swojemi, które raz po raz obłapiał i do serca przyciskał, a o różności wypytywał ciekawie.

Kiedy zaś już sobie podjedli do sytu, ruszyli gospodarki oglądać i radować się dobytkiem, że choć już dobrze ściemniało, a łazili niestrudzenie po obejściach i sadach, lewentarze poklepując, albo i tykając palcami obwisłe pod kwiatem gałęzie, kieby te kochane, dziecińskie główiny.

Że już i nie opowiedzieć jakim weselem rozgorzały Lipce.

Tylko u jednych Borynów było zgoła inaczej.

Dom ostał prawie pusty, Jagustynka poleciała do swoich, Józka też z Witkiem poniesła się kaj ludniej było i weselej, że jedna Hanka chodziła po ciemnej izbie, pohuśtując na ręku dziecko kwilące i już puszczając wodzę żałom i bolesnym, palącym łzom.

Jeno że i w tem nie ostała dzisiaj sama jedna, bo ano Jagna tak samo ciskała się w mrocznem obejściu, rychtyk temi samemi smutkami szarpana i tak samo tłukąc się, kiej ten ptak o klatkowe pręty nieustępne.

Tak się już bowiem spletło dziwnie.

Jagna przyleciała jeszcze przed drugiemi, a chociaż mroczna była kiej noc i rozeźlona, rzuciła się do roboty z gwałtownością, robiła co ino jej wpadło pod oczy, za wszystkich: wydoiła krowy, napoiła cielaka, nawet świniom żarcie poniesła, jaże Hanka zdumiała się jej troskliwością, ledwie wierząc własnym oczom. A ona, nie bacząc na nikogo, obrządzała gospodarstwo, jakby się chcąc zarobić i tak pracą umęczyć, aby zapomnieć krzywdy jakiejś i zabić w sobie smutki a żale.

Ale cóż, choć bowiem ręce mdlały z utrudzenia i krzyż dziw nie pękał, łzy i tak ciągiem stały jej w oczach i często palącym sznurem ciekły po twarzy, a w duszy krzewił się coraz bujniejszy i sroższy żal i smutek.

Zapłakane oczy nic nie widziały wpodle siebie, nawet Pietrka, któren już od samego przyjścia na krok jeden jej nie odstępował i, pomagając, gdzie jeno mógł, zagadywał zcicha, i rozżarzonemi ślepiami obejmował a przycierał się nieraz tak zblizka, jaże bezwolnie się odsuwała. Aże przyszło do tego, że kiej w stodole nabierała w opałkę sieczki, chwycił ją wpół, do sąsieka przypierał, mamrocząc cosik i do jej warg chciwemi wargami sięgając...

(C. d. n.)

z Krainy. Po odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych, Byland-Reidta, który oświadczył, że rząd nie myśli policyjnemi środkami występować przeciwko wychodźtwu, a poza tem wskazał na dotyczące przedłożenie rządowe, Izba wniosek Słowieńców przyjęła, a część, odnoszącą się do kolei lokalnych, przekazała komisyi kolejowej. Następnie rozpoczęły się obrady nad wnioskami nagłemi o zaprowadzenie powszechnego tajnego prawa głosowania.

Nagłość wniosku, zgłoszonego przez Czechów, uzasadniał poseł dr Kramarz. Zapewniał on, że Czesi zgłosili go nie w celach agitacyjnych lub ze względu na podobną akcyę gen. Fejervarego na Węgrzech, jedynie ze względu na niebezpieczeństwo, jakie grozi państwu, które nie posiada zaufania ludności. — Mowca występował następnie przeciwko przywilejom szlachty w sprawach państwowo-politycznych, a potem omawiał społeczne i narodowe znaczenie powszechnego głosowania w Austryi. Dziś — wywodził — 6 milionów Czechów posiada 72 mandaty, zaś 9 milionów Niemców 200. Czy może istnieć większa brutalność cyfr? Klasyfikacya ludów według podatków lub kultury musi raz ustać. Nawet Niemcy przez powszechne głosowanie nicby nie utracili, albowiem Czesi nigdy jeszcze nie występowali przeciw żadnej szkole nie niemieckiej. Ze strony niemieckiej podniesiono zarzut, że powszechne prawo głosowania byłoby niebezpieczeństwem dla Niemców, gdyż ci zostaliby zduszeni przez Galicyę. Prawda, że wysokość podatków do ilości ludności we wschodnich prowincyach nie stoi w tymsamym stosunku, jak u nas, i to jest już uwzględnione w dzisiejszym parlamencie. Galicya nie jest krajem biernym i pokrywa swe wydatki administracyjne w zupełności, a tylko do wspólnych wydatków nie przyczynia się w tym samym stosunku, jak my, więc przy ustanawianiu zastępców poszczególnych krajów byłoby sprawiedliwem stworzyć pewien stały stosunek między płaconym podatkiem a ludnością. Także co do umiejętności czytania i pisania można by pewien „census" ustanowić.

Zawarcie narodowego pokoju — mówił dr Kramarz dalej — jest możliwe tylko po takiem wyrównaniu praw, gdyż pokój między uprzywilejowanymi a uciskanymi uważać trzeba za wykluczony. Wobec oświadczenia się barona Gautscha przeciwko powszechnemu prawu głosowania, nie możemy się spodziewać żadnych korzyści po zaprowadzeniu tego prawa na Węgrzech, z wyjątkiem chyba tego, że wytworzy to więcej wspólnych interesów między Węgrami a Austryą. Austrya — kończy mowca — nie może dziś spokojnie patrzeć w przyszłość, jakkolwiek jej istnienie jest i dziś taką samą koniecznością historyczną i polityczną jak była z dawna.

Następnie uzasadniał swój wniosek Słowieniec dr Susterszicz, poczem przemawiali posłowie Fressl i Breiter. Ostatni, w przewidywaniu, że wnioski te nie znajdą potrzebnej większości ⅔ głosów, wniósł o imienne głosowanie nad niemi.

Jako ostatni mowca na wczorajszem posiedzeniu przemawiał w tej sprawie poseł Daszyński. Oświadczył on na wstępie, że niemożliwem jest państwo nowożytne, w którem, jak w Austryi, wielkie masy są obce państwu. Zadanie państwa nowoczesnego polega na tem, aby zastępować wszystkie interesy narodu; parlament, w którym wielkie masy ludności, tworzące przez obowiązek służby wojskowej i płacenie podatków najważniejszy czynnik państwa, nie mają sprawiedliwej reprezentacyi, nie jest w stanie spełniać te ważne zadanie. Z tego też powodu w Austryi, nie będącej państwem jednolitem, lecz utworzonem z 8 narodowości, przemienia się wielki ruch polityczny w coraz gwałtowniejszą walkę narodowościową i wzrasta niezadowolenie. Parlament bez kontroli nad polityką zagraniczną i armią nie wspiera państwa, natomiast wstrzymuje wszystkie ludy w rozwoju.

Mowca dzieli obecnych posłów na trzy grupy: na niewybieranych, na zawdzięczających wybór rozmaitym przywilejom i na źle wybranych. Nawet „zastępcy interesów" reprezentują w tej Izbie tylko jednostronne interesy, rozpadli się bowiem na narodowe partye; najgorsza zaś grupa pośrednia między uprzywilejowanymi a wybranymi powszechnego wpływu. Wyborcy i wybrani są bezsilni, a wybrani z piątej kuryi są wprost zmuszeni chwytać się najradykalniejszych środków, aby się tylko wogóle dać poznać. Za kurye nie wzmocnią więc parlamentu, lecz go zatrują, a hr. Tisza zupełnie niestosownie austryackich, jeżeli jako argument przeciw powszechnemu prawu głosowania przytacza austryacką karykaturę V kuryi. Mowca wskazywał w dalszym ciągu na wzrastanie niezadowolenia klasy robotniczej, zwracał się przeciw sprawie niemieckiej i oświadczył, że wstyd wywołuje zjawisko, iż niemiecka partya ludowa i Polacy w przeciwieństwie do reszty stronnictw Izby występują przeciw reformie prawa wyborczego. Takie postępowanie Niemców sprawia, że najlepsza część ich inteligencyi od nich się odwraca. Jeżeli Niemcy chcą prześcigać, muszą kroczyć na czele ludów w walce o wolność, zamiast prowadzić konszachty z każdorazowym rządem. Mowca atakował w końcu gwałtownie br. Gautscha, [illegible] Ruch za reformą wyborczej będzie się wzmagał coraz bardziej. Walka będzie prowadzona pod hasłem: Precz z parlamentem przywilejów! Na tem obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

Po odroczeniu dyskusyi nad wnioskami o powszechne prawo głosowania, przewodniczący [illegible] przemysłowej [illegible] na zapytanie posła Pommera, że komisya ta po sesyi jesiennej przystąpi do drugiego czytania noweli przemysłowej i że rząd przedłoży do czasu [illegible] stanowisko w tej sprawie.

Z dobrego źródła donoszą z Wiednia do „Czasu", że z kredytu 25 milionów koron, zapowiedzianego na rozszerzenie istniejących już szkół wyższych, przypadnie dla Galicyi: W Krakowie na budynki uniwersyteckie, potrzebne dla studyum rolniczego 600.000 koron, na zakład weterynaryjny 300.000 koron, na zakład fizyczny i adaptacyę innych budynków przy ulicy Gołębiej dla nauk przyrodniczych 500.000 koron, razem 1,400.000 koron.

We Lwowie na budowę dwóch nowych uniwersytetów zakładów przyrodniczych i na założenie nowego ogrodu botanicznego 1,100.000 koron, na przebudowę głównego gmachu uniwersyteckiego 1,300.000 koron, razem 2,400.000 koron; dla politechniki na laboratoryum chemiczne i budowę zakładów 1 milion, na rozszerzenie akademii weterynaryjnej 200.000 koron, razem we Lwowie 3,600.000 koron. — Ogółem więc dla Galicyi pięć milionów koron.

Proces o pożary w Borysławiu.

Stryj, 4 października.

Dziś przesłuchiwano w dalszym ciągu Petrowa. Zeznania jego robią na sędziach przysięgłych i na trybunale coraz gorsze wrażenie. Petrow opowiada n. p. fakt taki: Mieszkał on u niejakiej Szorowej, której syn, kolega i przyjaciel Petrowa, był ścigany przez żandarmeryę listami gończemi za to, że w bójce wybił komuś oko. Szor w zaufaniu mówił przed Petrowem, że jeśli uda mu się ukryć przez 6 miesięcy, sprawa jego zostanie umorzoną. Petrow jednak zrobił z tego taki użytek, że doniósł żandarmeryi i Szor został aresztowany przez żandarma Wyspiańskiego. Opowieść ta czyni, rzecz prosta, fatalne wrażenie na sędziach przysięgłych i na trybunale.

Przewodniczący: Dlaczego pan wydałeś Szora?

Petrow: Bo jeżeli on jednemu oko wybił, to mógł także kogoś zabić.

Wogóle w pytaniach, jakie zadaje Petrowowi przewodniczący trybunału, a następnie przysięgli, przebija niedowierzanie, a nawet niechęć do świadka. Występuje to wyraźnie zwłaszcza w pytaniach sędziów przysięgłych. Jeden zapytuje go, dlaczego zeznał, że u Chomycza znaleziono w łóżku lont razem z pakułami, gdy żandarm twierdził, że pakuły znajdowały się w szufladzie stolika; inny przysięgły pyta go, jak mógł nie wiedzieć, z kim chodził na Wolankę (Petrow nie jest dziś pewny, czy chodził wtedy z Kandeferem, czy z Chomyczem). Inny wreszcie przysięgły, gdy Petrow opowiada, że nie chciano go puścić na posiedzenie „ścisłego tajnego" komitetu, wygłosił sentencyę: „To bardzo smutne, że pana tam nie chciano puścić!" W zdaniu tem niewiele logiki, ale charakteryzuje ono niechęć, jaką żywi większość sędziów do Petrowa.

Nie darmo też jeden z sędziów mówił po rozprawie:

— Petrow żyje tylko dlatego, aby uwolnić oskarżonych.

Wobec tak nieukrywanego usposobienia przysięgłych względem świadka, prokurator zrzekł się jego przesłuchiwania, nawet obrońcy nie zadawali sobie zbytniej fatygi, ograniczając się do kilku małoznaczących pytań. W pewnej jednak chwili, gdy Petrow powiedział, że Inwał przywłaszczył sobie fundusze strejkowe, zawołał dr Lidbermann:

— Proszę o zanotowanie tych słów; pan będziesz odpowiadał za nie.

Nastąpiło przesłuchanie dalszych świadków. Między innymi przesłuchano p. Schifflera, urzędnika Kasy chorych z Przemyśla i p. Kazimierza Kaczanowskiego, dziennikarza z Krakowa. P. Schiffler zaznaczył, że do sprowokowania robotników, do wytrącenia ich z legalnej kolei, mogli dążyć tylko pracodawcy. Swiadek sam rzekomo słyszał, jak dyr. Tarasiewicz, patrząc na płynącą młynówką ropę, mówił: „Dzisiaj płynie nasza ropa, a jutro będzie płynąć ropa robotników". Pod tą ropą, zdaniem świadka, dyr. Tarasiewicz, mógł rozumieć tylko krew.

Pod koniec dzisiejszej rozprawy obrońca dr Lieberman zgłosił wniosek o przesłuchanie jako świadków, posła Ignacego Daszyńskiego, Semena Wittyka oraz Jana Staplińskiego, na dowód, że nie istniał żaden tajny komitet. Nadto obrońca żądał, aby trybunał wraz z sędziami przysięgłymi udał się do Borysławia, celem oglądnięcia miejsca, zbadania i wykazania niedokładności protokółu sędziego śledczego.

Kronika paryska.

Paryż, 3 października.

(Nowa serya pomników. — Wdzięczność po 550 latach. — Czesi i Polacy wobec Francyi. — Rzeczy polskie. — Vielliard o Krakowie. — Z polskiej kolonii artystycznej).

Nie wiem, czy jest w Europie kraj, w którym każdego roku powstawałoby tyle pomników, co we Francyi. Pisma humorystyczne puszczają z tego powodu folgę mniej lub więcej ciętemu dowcipowi, ale bądź co bądź stawianie pomników jest świadectwem wyższej kultury i przynosi niezaprzeczone korzyści. Zasłużeni ludzie przynajmniej po śmierci otrzymują widomy znak swych zasług, rzeźbiarze mają sposobność do okazania swojego talentu, no i do zarobku, a dla publiczności każdy pomnik jest lekcyą poglądową dziejów narodowych i estetyki. Mógłbym uzasadnić potrzebę pomników w inny, więcej górny sposób, ale poprzestaję na tych codziennych argumentach, które zupełnie wystarczają.

A teraz wyliczam owe pomniki. A więc w miasteczku Crécy odsłonięto wczoraj pomnik Jana Luksenburskiego, króla czeskiego, który na czele swojej drużyny pospieszył na pomoc Francyi, gdy walczyła z przemocą Anglików. Dnia 26 sierpnia 1346 roku pod Crécy zastępy francuskie spotkały się z angielskiemi. Francuzi, jak wiadomo, ponieśli klęskę, a Jan Luksenburski poległ śmiercią bohaterską. Francya pamięć jego uczciła pomnikiem, a podczas uroczystości odsłonięcia burmistrz miasta Pragi, dr Srb, wypowiedział płomienną mowę na temat przyjaźni francusko-czeskiej.

Od bitwy pod Crécy minęło półszósta wieku. — Francuzi zapomnieli o Czechach i dzisiaj dopiero pod wpływem przeróżnych okoliczności politycznych, wiedzą, że Czesi istnieją, że stolicą ich kraju jest Praga i że z nad Wełtawy często lecą strzeliste afekty nad... Newę. Wiedząc o tem, przypomnieli sobie, że król czeski Jan poległ pod Crécy i uczcili pamięć jego pomnikiem na polu bitwy. Wdzięczność jest ładną rzeczą, ale musi być szczerą, prawdziwą, a nie „robioną" na poczekaniu. Dlaczego Francuzi nie chcą przypomnieć sobie owych hufców bohaterskich, które walczyły po ich stronie na polach włoskich, na bezmiernych rozłogach Rosyi, pod Somosierrą i pod piramidami, pod Lipskiem i na San Domingo? Zapomnieli o Dąbrowskim i Poniatowskim, zapomnieli równie o tych, którzy w r. 1870 przelewali krew dla nich. Czy tak powinna zachowywać się Francya republikańska wobec Polski?

Wracajmy do pomników. Przed kilku dniami odsłonięty został w ogrodzie Palais Royal pomnik Kamila Desmoulins'a, jednego z bohaterów wielkiej rewolucyi. Pomnik wznosi się na owem miejscu, gdzie Desmoulins w r. 1789 wzywał Paryżan do zburzenia osławionej Bastylli. Pomnik ten po uroczystości odsłonięcia powędrował napowrót do pracowni swojego twórcy, który ma jeszcze wykończyć a raczej poprawić dzieło swoje.

Na prowincyi w cichej mieścinie Vouriers wzniesiono pomnik Hipolitowi Taine'owi. Wielbiciele jego przez długi czas zbierali fundusze na budowę pomnika i byliby musieli wyrzec się swej myśli, gdyby ministerstwo oświaty nie było pospieszyło im z wydatną pomocą pieniężną. Publiczność nie chciała sięgnąć do sakiewki, ażeby uczcić tego pisarza, który jest chlubą Francyi. Mniejsza o to. Ludzie tacy, jak Hipolit Taine, mają może niewielu, ale za to wiernych i wyborowych wielbicieli.

Przechodzę do rzeczy polskich, o których tym razem nieco więcej mogę pisać. Miesięcznik nasz p. t. „Bulletin Polonais" już w drugim z rzędu zeszycie pomieszcza piękną pracę Vielliarda o Krakowie. Czytam ją z wielkiem uznaniem dla autora, który z wyjątkową u Francuzów znajomością przedmiotu łączy gorące i prawdziwe dla nas uczucia sympatyi. Vielliard opisuje kościół na Skałce, kościół św. Katarzyny i Bożego Ciała, świątynie Franciszkanów, Dominikanów, św. Piotra i Andrzeja. Obszernie zajmuje się kościołem Maryackim, przytaczając w tłómaczeniu znany wiersz Wasilewskiego o wieży Maryackiej. Gorące ustępy poświęca Wawelowi, którego znaczenie dla Polaków umie ocenić.

Mówiąc w zeszycie wrześniowym „Bulletin Polonais" o kościele Maryackim, pisze p. Vielliard pomiędzy innemi: „Mieszczanie krakowscy całą duszę swoją włożyli w upiększenie świątyni Bogarodzicy, rywalizując w przepychu z królewską świątynią na Wawelu. Gdy się otworzy brama i ujrzysz wysoką nawę gotycką, wzniesioną w XIV wieku w miejsce drewnianej budowy, spalonej przez Tatarów, jesteś oczarowany. Ponad ołtarzami i niezliczonemi pomnikami, które zaścielają dół na podobieństwo roślinności, niewypowiedzianie bogatej i rozkosznej, wznoszą się mury wysmukłe, o liniach prostych, pokryte świetną polichromią. Nad niemi zaś rozpina się kopuła, jaśniejąca żywemi barwami".

Z pośród artystycznej kolonii polskiej wymienić muszę dwa nowe nazwiska. W tygodniku normandzkim „Le Bocage" profesor Butel-Hamel poświęcił artykuł pani Eugenii Glanzowej i p. Zygmuntowi Bartkiewiczowi, którzy przebywają chwilowo w Normandyi, w okolicy miasteczka Vire, dokąd ich pociągnęła piękność tamtejszej przyrody.

Pani Glanzowa, pochodząca z Łodzi, po odbyciu studyów w Monachium, osiadła w Paryżu. Jej krajobrazy normandzkie, malowane z umiłowaniem tamtejszych stron i ogromną intuicyą artystyczną, zyskały sobie uznanie znawców tutejszych, którzy — jak wiadomo — są bardzo surowymi sędziami dla obcych. P. Zygmunt Bartkiewicz przebywa już w Paryżu, o ile wiem, od kilku lat i zjednał sobie imię obrazami rodzajowemi i pejzażami.

Kronika.

Kraków, 6 października.

Ślub. W kościele św. Mikołaja ks. dr Rychlak pobłogosławił dziś przed południem związek małżeński p. Józefa Gałęzowskiego, architekta, z panną Jadwigą Malinowską, znaną artystką-malarką, córką ś. p. Adama i ś. p. Maryi z Zaleskich.

Oszustwa przy poborze rekrutów. Dochodzenia śledcze w sprawie oszustw asenterunkowych wykazują, że do bandy, zajmującej się uwalnianiem od poboru wojskowego, należy znaczniejsza ilość osób. Obecnie aresztowano dwóch nowych uczestników, niejakiego Hunego Silbermana, krawca, rodem z Rumunii, i Dawida Stegera, agenta handlowego, rodem z Gdowa. Aresztowanych obecnie, tak jak i poprzednio już wymienionych, odstawiono do aresztów sądu karnego.

Schwytanie fałszerza monet. Dzisiaj przed południem na Rynku głównym wśród kobiet sprzedających mleko, masło, sery i jaja kręcił się pewien młody, przyzwoicie ubrany mężczyzna, który kupował w małych ilościach rozmaite produkty spożywcze. Młodzieniec kupił u pewnej wieśniaczki za kilkadziesiąt halerzy masła i zapłacił „pięciokoronówką". Po odejściu kupującego kobieta jeszcze raz zapragnęła spojrzeć na monetę, a widząc, że w kolorze jest nieco ciemniejszą i nie ma właściwego dźwięku, udała się do policyanta Szmały. Oboje rozpoczęli rozglądać się pośród kupujących i po chwili wieśniaczka dojrzała „swego kupca" w tłumie i wskazała go policyantowi. Młodzieniec skoro zauważył, że policyant zbyt bacznie mu się przygląda, zakręcił się w tłumie i, przesuwając się pod arkadami Sukiennic, wszedł do miejsca ustępowego. Policyant Szmała oczekiwał na niego i w chwili, kiedy tenże wyszedł, podszedł doń, domagając się legitymacyi lub wskazania adresu zamieszkania. — Podejrzany odskoczył i począł zmykać wśród tłumu, poczem skręcił nagle w ulicę Bracką, gdzie, przebiegając koło sklepu Będzikiewicza, rzucił zawiniątko. O kilkanaście kroków dalej schwytał go jednak agent policyjny Herman i przy pomocy Szmały odprowadził na inspekcyę policyjną. Aresztowany podał, że się nazywa Władysław Bialik i jest rodem z Zawiercia (Królestwa Polskiego), liczy lat 28 i jest z zawodu ślusarzem. W zawiniątku porzuconym przez rzekomego Bialika znaleziono 7 monet pięciokoronowych fałszywych i 3 monety dobre po 2 korony, nadto przy schwytanym przy osobistej rewizyi znaleziono jedną sztukę fałszywej pięciokoronówki. Aresztowanego umieszczono „pod telegrafem". Dalsze dochodzenia śledcze w toku.

Ambulatoryum chorób skórnych i wenerycznych zostało otwarte dnia 5 bm.

Postęp na Półwsiu Zwierzynieckiem W ostatnich czasach daje się zauważyć na Półwsiu Zwierzynieckiem postęp pod względem hygienicznym i dbałości przy wprowadzaniu wszelkiego rodzaju udogodnień. Po zaprowadzeniu betonowych chodników, które ułożono od bramy wojskowej aż po klasztor, po ogrodzeniu placów, na które wyrzucano śmiecie, po zaprowadzeniu wodociągów, przyszła kolej na oświetlenie. Obecnie mamy już latarnie gazowe z palnikami auerowskiemi.

O szkołę wydziałową męską. Z Podgórza piszą nam: Podczas obrad Rady m. Podgórza nad sprawą „wielkiego Krakowa", radca dr Gaweł, sprzeciwiając się przyłączenia Podgórza do Krakowa, wołał buńczucznie: „Nie potrzebujemy „wielkiego Krakowa"; w Podgórzu mamy wszystko, posiadamy wszystkie rodzaje szkół, z wyjątkiem uniwersytetu". Słowa te wywołały dosyć liczne komentarze i spotkały się z ogólnem niedowierzaniem. Nic dziwnego. Nie mamy przecież seminaryum nauczycielskiego, nie mamy szkoły realnej, a co najważniejsza, nie mamy szkoły wydziałowej męskiej. Od lat szeregu domagają się tutejsi obywatele tej szkoły, jednak daremnie. A przecież nie wieleby to kosztowało, bo chodzi tylko o utworzenie 7 klasy przy 6-klasowej szkole pospolitej i zaradziłoby nader przykremu położeniu. Rok rocznie przeszło 50 uczniów po ukończeniu 6-klasowej szkoły w Podgórzu puka o przyjęcie do 7 klasy w Krakowie, zawsze bezskutecznie. Wielu rodziców więc, aby ich synowie bezczynnie po ulicach się nie wałęsali, zapisuje ich po raz drugi a nawet trzeci do 6 klasy w Podgórzu. Prawda, matadorom Podgórza nie zależy na kreowaniu tej szkoły, bo dwóch synów posyłają do gimnazyum; ale co robić mają ci ojcowie, którzy synów swych do gimnazyum posyłać nie mogą? Ukończona szkoła wydziałowa może zresztą ich dzieciom bardzo być pomocną w uzyskaniu posad praktykantów pocztowych, podurzędników wszelkiej kategoryi i t. d. Zaznaczyć jeszcze należy, że gdy chodziło o szkołę wydziałową dla dziewcząt, tam ojcowie m. Podgórza żadnych środków nie szczędzili, aby szkołę taką uzyskać i szkoła wydziałowa żeńska w Podgórzu istnieje. Ale męskiej nie ma!

Może ta notatka wpłynie na odnośne czynniki i przyczyni się do utworzenia tej tak u nas niezbędnej szkoły. (Z t.)

Fałszerze banknotów. Dnia 3 b. m. w Sołotwinie (pow. stanisławowski) na jarmarku zostali aresztowani Noe Kopf i Mojżesz Reiss, obaj handlarze bydła z Rożniatowa. Podczas przedsięwziętej natychmiast u nich rewizyi znaleziono przy obu grubsze sumy pieniężne, złożone przeważnie z falsyfikatów. Aresztowanie to było całkiem niespodziane i zręcznie przysposobione, bo już na kilka godzin przed ich przybyciem czekał na nich sędzia śledczy z całą komisyą policyjną. Gdy się zjawili, dokonał aresztowania agent policyi lwowskiej Rosenstreich.

Co do Noe Kopfa, objaśnić należy, że ścigany sądownie za zbrodnię oszustwa, uciekł w styczniu b. r. z Rożniatowa do Ameryki, gdzie zawiązał stosunki z fałszerzami i wrócił do Galicyi jako ich agent i pomocnik. Przed znajomymi zaś, chcąc usprawiedliwić swą zamożność, rozpowiadał, że wygrał w Ameryce wielki los. Dziś widać, jak ten „wielki los" wygląda. Z innej strony donoszą, że całe północne Węgry są zalane falsyfikatami. Mianowicie słowaccy, polscy i ruscy chłopi przy sprzedawaniu bydła lub ziemiopłodów nie dostają innych pieniędzy, jak tylko fałszywe. Falsyfikaty te stały się prawdziwą klęską dla skarbu państwa i teraz dopiero zrozumieć można, dlaczego tak skąpe zazwyczaj ministerstwo finansów aż 10.000 koron nagrody wyznaczyło za wykrycie lub za naprowadzenie na ślad fałszerzy.

Pożar zbiornika naftowego. — Z Jasła piszą nam: Jak telegrafowałem, powstał wczoraj pożar w Skołyszynie pod Jasłem. Spółka kopalni nafty w Harklowej wybudowała obok dworca kolei w Skołyszynie wielkich rozmiarów zbiornik na ropę „Spółki Harklowskiej". Dozorca zbiornika niejaki Zieliński 4 b. m. po godzinie 9 wieczór wyszedł na zbiornik z latarką, aby się przekonać, ile natłoczono ropy. W tej chwili nagromadzone w zbiorniku gazy, zapalone od płomienia latarni, silnie eksplodowały, dozorcę Zielińskiego zrzuciły z wysokości 15 metrów na ziemię parząc go w straszliwy sposób. Wybuchła z gazami ropa rozlała się obok zbiornika i poczęła się palić silnym płomieniem. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż była obawa, że zbiornik, posiadający w chwili tej przeszło 100 cystern nafty, będzie eksplodować, zaleje płonącą ropą dworzec kolei, pocztę, posterunek żandarmeryi, że cała wieś spłonie. Akcyą ratunkową kierował energicznie naczelnik stacyi p. Bugayski i urzędnik ruchu p. Burka i przy pomocy żandarmeryi, ludzi stacyjnych i ze wsi udało się ogień ziemią zasypać, osłabiając żar ognia otaczający zbiornik. Zielińskiemu, który silnie poparzony spadając z wysokości 15 metrów złamał obie ręce, udzielił pierwszej pomocy dr Katyński z Biecza. Odwieziono go do szpitala w Jaśle i jak sądzi dyrektor szpitala dr Macudziński, jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Wiec w sprawie szkolnej w Buczaczu. Z Buczacza piszą nam:

Dnia 1 października b. r. odbył się w Buczaczu wiec, mający na celu omówienie walki o szkołę polską i bojkotu szkolnego w Królestwie Polskiem. Wiec został zwołanym wskutek inicyatywy dra Ludwika Grzybowskiego z Czortkowa, członka komitetu organizacyjnego zakopańskiego, a odbył się w sali „Sokoła". Szczupłą salę wypełnili uczestnicy wiecu, na który przybyli nadto z Czortkowa gorący pracownicy na polu narodowem pp. Antoni Dworzak, Marya Gerżabkowa, Ferdynand Gerżabek, Eugeniusz Nawarski i Władysław Romanowski.

Wiec otworzył dr Ludwik Grzybowski, poczem zebranie wybrało przewodniczącym profesora gimnazyalnego Józefa Chlebka, zaś na sekretarzy powołało akademików: Romualda Chymiankowskiego i Ferdynanda Rydeta. Zabrała następnie głos p. Marya Gerżabkowa, która w przemówieniu swojem wyjaśniła zebraniu istotę walki o szkołę polską w Królestwie i wskazała stanowisko, jakie Polacy w Galicyi wobec niej zająć powinni. Potem zabrał głos akademik p. Lesław Chlebek i przedstawił w dłuższym referacie dzieje walki o szkołę polską w Królestwie. Uzupełnieniem tego referatu było następne przemówienie p. Ferdynanda Gerżabka, który na licznych przykładach i porównaniach wykazał wartość języka narodowego i powszechną korzyść, jaka z pielęgnowania tego języka dla każdego narodu płynie.

Harmonijny i wysoki nastrój wiecu został nagle zakłóconym przez nadzwyczaj nietaktowne wystąpienie akademika ruskiego, Józefa Nazaruka, który wprawdzie na wstępie swego przemówienia twierdził, że naród ruski sympatyzuje z walką o szkołę polską, w dalszym ciągu jednak rozpoczął wytaczać żale na rządy polskie w Galicyi wschodniej, a ostatecznym rezultatem przemówienia jego była szalona nienawiść do wszystkiego, co polskie i tylko dlatego, że polskie.

Na zarzuty p. Nazaruka w poważny sposób odpowiedzieli pp. Eugeniusz Nawarski i Ferdynand Gerżabek, którzy naturalnie przekonali wszystkich oprócz p. Nazaruka. Wedle znanej prowodyrom ruskim metody zaczął p. Nazaruk krzykiem i terorem uniemożliwiać tok obrad, tak, że tylko z wielką biedą udało się uniknąć przedwczesnego rozwiązania wiecu, który został zakończony jednomyślnem uchwaleniem rezolucyj, w których wyrażono uznanie dla młodzieży polskiej w Królestwie, walczącej o szkołę polską, i robotnikom, którzy zarówno w tej walce ją poparli, jak niemniej podnieśli hasło zupełnej niezależności autonomicznej Królestwa Polskiego. Nadto wyrażono pogardę dla zwolenników kierunku ugodowego, i uchwalono popierać moralnie i materyalnie walkę młodzieży w Królestwie o szkołę polską.

Wiec zakończył się powtórnem, burzliwem zajściem z akademikiem Nazarukiem.

Wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Gorlice-Jasło rozpisało namiestnictwo na 31 b. m.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Na wczorajszem posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu postanowili ostatecznie, aby na sobotnim wiecu studentów (zob. kor. z Warszawy. Prz. red.) inspekcya nie mieszała się zupełnie do utrzymywania porządku, a całą odpowiedzialność za spokojny przebieg obrad przyjęli na siebie sami studenci.

— Dyrektorem gimnazyum prywatnego gen. Chrzanowskiego został prof. Pogodin, znany z artykułów w kwestyi polskiej, zamieszczanych w „Słowie" petersburskiem.

— Ruch księgarski w dziale podręczników rosyjskich maleje coraz bardziej. W księgarniach przy ul. Swiętokrzyskiej, gdzie sięześrodkowuje sprzedaż tych podręczników, ceny spadły o 50%.

— Spiewaczka opery warszawskiej pani Helena Zboińska-Ruszkowska zaangażowaną została do opery nadwornej w Wiedniu.

— Organizacya towarzystwa dramatycznego p. Wandy Siemaszkowej została ukończona w tych dniach. Trupa wyjeżdża wkrótce na prowincyę, aby później rozpocząć szereg widowisk w cesarstwie, według ułożonej marszruty. Personal trupy składa się z 20 osób.

— Na odbytych wczoraj wyborach w politechnice warszawskiej na dyrektora większością głosów wybrano dotychczasowego dyrektora, Aleksandra Lagorio. Prócz tego wybrani: Na dziekana wydziału mechanicznego profesor zwycz. Jerzy Woronoj; na sekretarza profesor nadzw. Sergiusz Zborowskij. Na dziekana wydziału budownictwa prof. zwycz. Wiktor Dejcz; na sekretarza prof. nadzw. ks. Aleksander Kobuszew. Na dziekana wydziału chemicznego prof. zwycz. Jan Bewad; na sekretarza prof. nadzw. Dymitry Hardin. Na dziekana wydziału górniczego prof. zwycz. Włodzimierz Amalickij; na sekretarza prof. Sołonina.

Katedry polskie w uniwersytecie warszawskim. Na dwóch ostatnich posiedzeniach rady uniwersytetu warszawskiego obradowano nad sprawą wykładów języka i literatury polskiej, oraz prawa polskiego i historyi polskiej. W sprawach tych zapadły uchwały, iż język polski i literatura polska mają być wykładane po polsku, a co do prawa i historyi ma dopiero nastąpić porozumienie pomiędzy wydziałami. Katedry z polskim językiem wykładowym będą nieobowiązkowe. Obsadzanie katedr i prywatnych docentur przez profesorów Polaków nie jest jeszcze rozstrzygnięte.

Żydzi w uniwersytecie warszawskim. Rada uniwertytetu warszawskiego uchwaliła zwrócić się do ministerstwa oświaty o pozwolenie przyjęcia 80 żydów, nie przyjętych z powodu ograniczeń procentowych.

Cholera. Z Warszawy donoszą: Na onegdajszem posiedzeniu komitetu cholerycznego stwierdzono, że w ciągu ostatnich dwóch dni nie było w Warszawie ani jednego przypadku zapadnięcia na cholerę. Komitet postanowił sporządzić 5 sanitarnych wagonów i umieścić je na stacyach: Warszawa, Aleksandrów, Kalisz, Sosnowiec i Granica; 8 izolacyjnych wagonów na stacyach Aleksandrów, Kalisz, Sosnowiec, Granica, Koluszki, Skierniewice, Łódź i Kalisz. 8 wagonów dezynfekcyjnych na stacyach Warszawa, Skierniewice, Koluszki, Łowicz, Łódź i Kalisz. Według „Warsz. Dziennika" w Warszawie do 3 b. m. zachorowało na cholerę 6 osób, zmarły 2; nowych zasłabnięć nie było. W Łomży i guberni łomżyńskiej 30 z. m., według danych urzędowych, przebieg cholery był następujący: w Łomży zachorowały osoby; w powiecie łomżyńskim znowu zachorowało 5 osób, umarły 2; we wsi Łaskuwiec w pow. ostrołęckim zachorowała 1 osoba. Od czasu zjawienia się w Łodzi cholery, w ciągu 13 dni, podług wykazów magistratu, zachorowało 11 osób, podejrzanych przypadków było 28, wyleczyły się z zapadłych na cholerę 2 osoby, podejrzanych zasłabnięć 5, umarło na cholerę 5 osób, z podejrzanych zasłabnięć 3 osoby. Na Bałutach zachorowało na cholerę 5 osób, było podejrzanych zasłabnięć 6, umarło na cholerę 5 osób.

„Straż" w Berlinie urządziła dla Polaków z kraju, szczególnie z Królestwa i Galicyi, licznie przybywających do Berlina po zakupy, dwa biura informacyjne, gdzie będą się mogli informować o polskich kupcach, przemysłowcach i rzemieślnikach w Berlinie. I. biuro informacyjne (dla centrum miasta) znajduje się w księgarni p. K. Kerbera, przy Linienstr. 134, narożnik Friedrichstr., za dworcem Friedrichstr. II. biuro (na wschodzie miasta) w redakcyi „Dziennika Berlińskiego" przy Koppenstr. 79.

Franciszek Krysiak, mąż zaufania „Straży" na Berlin i Brandenburgię.

Walka o ziemię w zaborze pruskim. Depesze z Berlina donoszą, że w niemieckiej prasie tamtejszej powstało ogromne oburzenie z powodu przejścia wielkich dóbr na pograniczu Księstwa i Śląska, z rąk niemieckich w polskie. Dobra te obejmujące wsie rycerskie i folwarki: Ossowo, Nowydwór, Młodowo, Sobkowo, Dąbrowa, Annapol i Niewków z obszarem 10.000 morgów należące dotychczas do spadkobierców hr. Budenbrocka, nabył od pełnomocnika hr Kospotha, rzeczywistego tajnego radcy pruskiego i pozasłużb. podpułkownika, p. Marcin Biedermann z Poznania, właściciel banku komisowego pod firmą „Drwęski Langner i Sp." Piękny a rozległy ten majątek ziemski położony jest w sąsiedztwie dóbr księcia Radziwiłła, Antonin. Ossowo jest rezydencyą wielkopańską, z wspaniałym pałacem, w prześlicznym około 50 morgowym parku, z wielką parową gorzelnią, cegielnią itd. W Młodowie znajduje się wielka parowa mączkarnia. Dobra Ossowskie sprzedane będą w całości, lub też rozparcelowane między sąsiednią ludność polską.

Wiec niemieckich towarzystw kobiecych, obradujących w Berlinie, został, jak donosi telegram, zamknięty, uchwaliwszy szereg spraw administracyjnych. Wiec uchwalił równie rezolucyę przeciwko drożyźnie mięsa.

Zapadanie się tunelu. Wychodzące w Lublanie dzienniki słoweńskie donoszą, że w tunelu przez Wochein budującej się kolei alpejskiej, zapadło się sklepienie w dwóch miejscach. U północnego ujścia tunelu pod Birnbaum runął tunel na przestrzeni 80 metrów, na południu zaś pod Podbrdo w Gory.

cyi również usunęła się ziemia na znacznej przestrzeni. Wypadki te mogą spowodować półroczną zwłokę w otwarciu kolei.

Z historyi teatru w Czerniowcach. Dnia 3 b. m. został w Czerniowcach otwarty nowo zbudowany teatr niemiecki. „Czernowitzer Allgemeine Zeitung" umieściła w ostatnim numerze swoim krótki rys historyi teatru w Czerniowcach, który przechodził rozmaite koleje. „W r. 1864 — pisze autor owego zarysu p. Munk — dawano polskie i rumuńskie przedstawienia, atoli Niemcy nie mieli jeszcze w listopadzie swojej sceny. Wreszcie ku końcowi listopada dyrektor polskiej trupy teatralnej, Modrzejewski, podjął się zadania zorganizowania trupy niemieckiej i umowa stanęła taka, że polskie, niemieckie i romuńskie przedstawienia miały być dawane po dwa razy tygodniowo. Modrzejewski postarał się o bardzo ożywiony repertoar (na 137 przedstawień 118 premier!) i miał także materyalne powodzenie, gdyż o koncesyę na rok najbliższy wywiązała się zacięta walka pomiędzy nim a dyrektorem trupy rumuńskiej. W uznaniu zasług około podniesienia sceny niemieckiej otrzymał koncesyę Modrzejewski. Dyrektor Modrzejewski czuwał również nad tem, ażeby członkowie jego trupy poza teatrem zachowywali się z godnością. I tak aktor Oppenheim otrzymał dymisyę z tego powodu, że „na miejscu publicznem w sprawie honorowej nie zachował się po męsku". W roku 1866 skutkiem wojny pruskiej rozwiązała się trupa Modrzejewskiego". Później nie gościła już w Czerniowcach stała polska trupa teatralna i tamtejsza ludność polska musiała poprzestawać na polskich gościnnych przedstawieniach.

Znana kradzież starożytności. Amerykańskiemu egiptologowi Zimmermannowi, który przybywszy do Paryża, zamieszkał w jednym z tamtejszych hotelów, skradziono zbiór starożytności egipskich, oszacowany na milion franków. Policya uwięziła pewnego Anglika, mieszkającego w tym samym hotelu i znalazła w jego pokoju kilkanaście przedmiotów z owego zbioru.

Wczesne mrozy we Francyi. W departamencie Isère panują mrozy. W Grenoble spadł śnieg.

Zebranie studentów. Z Petersburga donoszą: We wtorek w instytucie technologicznym odbyło się zgromadzenie studentów. Było obecnych 1045 studentów. Na pytanie, czy w chwili obecnej należy instytut otworzyć lub zamknąć, ogromną większością oświadczono się za otwarciem.

Na „zapomogi narodowe" dla studentów z Królestwa Polskiego złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy": D. 2 korony.

Razem dotąd 6668 kor. 6 hal.

Na szkoły polskie w Królestwie Polskiem złożył H. Dąbrowski 2 korony.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy" dołączamy arkusz 12 powieści Bolesławity p. t. „Przed burzą".

Z Towarzystwa muzycznego. Zarząd Towarzystwa muzycznego zawiadamia swoich członków, że bilety na koncerty, urządzane staraniem Towarzystwa, tudzież na koncerty Towarzystwa, nie będą nadal noszone do domów przez kursora. Bilety sprzedaje się wyłącznie w kancelaryi Towarzystwa (Plac Szczepański 1 1, stary teatr, II p.) w godzinach od 11 do 1 w południe, tudzież od 4 do 6 po południu. Dyrektor Towarzystwa muzycznego zawiadamia członków chóru mieszanego, iż próba najbliższa odbędzie się jutro w sobotę 7 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali prób na II piętrze.

„Eleuterya". Jutro w sobotę 7 b. m. o godzinie 7 wieczór w lokalu Towarzystwa (Jagiellońska 5, I p.) odbędzie się raut na dochód funduszu wydawniczego. Program: chóry, orkiestra, deklamacye, tańce. Goście mile widziani. Wstęp dla członków 1 K, dla gości 1 K 50 h, tylko za zaproszeniami. Zaproszenia wydaje się w lokalu Towarzystwa codziennie od 4 do 5. Bilety do nabycia w sklepie p. Armatysa (w Rynku naprzeciw strażnicy wojskowej).

Pierwsza zabawa taneczna. Stowarzyszenie polskich rękodzielników „Gwiazda" (ulica św. Krzyża, 3) urządza jutro w sobotę 7 b. m. pierwszą zabawę taneczną z niespodziankami. Początek o godzinie 8 wieczór. Bilet pojedynczy dla członka 60 h, dla nieczłonka 80 h.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Sawantki", komedya Moliera (przekład L. Rydla) i „Terakoja", dramat japoński (przekład J. Żuławskiego).

W niedzielę: „Eros i Psyche.

Mianowania. P. Edward Hess, zastępca naczelnika filii Banku austro-węgierskiego w Przemyślu, zamianowany naczelnikiem filii tego Banku w Tarnopolu.

Z kalendarza. W sobotę 7 października: Birgitty wd. i Marka p. w.; w niedzielę 8 października: Wincentego Kadłubka; w poniedziałek 9 października: Dyonizego b. m. i Ludwika w.

Wschód słońca 7 października o godzinie 6 min. 51, zachód o godz. 5 m. 06; długość dnia godzin 11 m. 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 października termometr doszedł od 4·0 do 14·9 C.; barometr wahał się.

Dnia 6 października o godzinie 7 rano stan barometru 732·3 mm., termometru 8·6 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 4 października: zachmurzenie zmienne, wietrzno, przeważnie pogodnie.

Sprawa Angelusa.

(Z sali sądowej.)

(Piąty dzień rozprawy).

Kraków, 6 października.

Zwoina wielka sala rozpraw sądu karnego zamienia się w jakąś izbę obrachunkową, gdyż cyfry, małe lub wielkie, bez przestanku padają z ust świadków-poszkodowanych, przewodniczącego i członków trybunału, prokuratora, obrońców i obwinionych, a nadewszystko z ust rzeczoznawców sądowych, rachmistrzów pp. Gablenza i Dorawskiego, którzy, szybko oryentując się w rozłożonych przed nimi foliałach, stanowczo, bez wahania i głosem pewnym obliczają i orzekają przy każdym poszczególnym fakcie kwotę, na jaką strona pokrzywdzoną została. Równocześnie na sali zwiększa się stos dowodów przeciw oskarżonemu Angelusowi. Na środek sali wniesiono ogromną pakę drewnianą, pełną ksiąg, książek i książeczek, na stołach ułożono pliki kartek zastawniczych, zeszyty i protokóły licytacyjne, zapiski i notatki, tak, że przez środek sali przed balaskami trudno się nawet przecisnąć.

Na dzisiejszej rozprawie do godziny 10 przed południem wyczerpano zarzuty co do licytacyj bez protokółów, poczem przewodniczący przystąpił do przesłuchiwania świadków na fakta usuwania zastawów z pod licytacyi. Ta część procesu stała się bardziej zajmującą, gdyż, jako świadkowie, stanęli urzędnicy magistratu krakowskiego, którzy jako „komisarze rządowi" mieli obowiązek kontrolować licytacye.

Swiadek St. Grosser, sekretarz magistratu w wydziale przemysłowym, obecnym był przy licytacyi 7 czy 8 razy, ale kontroli ściślej nie odbywał, funkcye ograniczał tylko do formalności. Do protokółu nie zaglądał, polegając w dobrej wierze na uczciwości zakładu. Licytacye trwały zwykle 3 dni, arkuszy licytacyjnych w protokóle było kilka, ale on podpisywał tylko ostatni. Całe zeznanie tego świadka obraca się około tego, czy rzeczywiście wszystkie wymienione w protokółach przedmioty zostały sprzedane na licytacyi, czy też dodatkowo przemycone, lecz świadek ten nic prawie nie pamięta, nawet takich szczegółów, że między staremi koszulami za 2 korony sprzedano (rzekomo) brylantowe kolczyki za 520 koron, a wraz z kilku parami spodni drogocenne dywany, rowery, znowu biżuterye i t. p. Pamięta tylko, że na każdej licytacyi była przerwa na śniadanie, w której wszyscy funkcyonaryusze brali udział prócz Brachównej. — Swiadek instrukcyi, jak ma postępować przy licytacyi komisarz rządowy, nie znał.

Dr Goldhammer: Proszę pana świadka powiedzieć mi, co pan właściwie na licytacyi robił?

Swiadek Grosser: Uważałem na formalność licytacyi.

Dr Goldhammer: Tylko?... ale widzę, że pan jest bardzo zmęczony, proszę pana siadać. (Wesołość).

Dalej obrońca Angelusa stwierdza, że świadek ten inaczej zeznał w śledztwie, gdyż tam podał, że Angelusowi nie pozwolił pewnych rzeczy sprzedać po za licytacyą, a tu zeznał, że pozwolił na to. Wkońcu stwierdza obrońca, że komisarz Grosser, jako referent władzy przemysłowej magistratu krakowskiego, dawał relacye do namiestnictwa, że można pozwolić tytuł zakładu tego zmienić na: „Bank zastawniczy" — lecz namiestnictwo prośbę Angelusa w tym kierunku odrzuciło.

Swiadek dr Maryan Kleja, koncepista magistratu, interweniował przy licytacyach, jako komisarz rządowy. W zeznaniach swych określił swoje stanowisko przy licytacyach i stwierdził, że możliwą jest rzeczą, iż podczas jego nieobecności lub później wszyto do protokółu licytacyjnego arkusze ze spisem przedmiotów, rzekomo na licytacyi sprzedanych.

W podobny sposób złożyli swoje zeznania urzędnicy magistratu pp. dr St. Ciechomski i dr Jan Ryncarski.

Następnie przesunął się przez salę cały szereg świadków, a to zawodowych licytantów, z których Aron Gajer, znany handiara starzyzny z ulicy Szpitalnej, wejściem swojem i zeznaniami wywoływał salwy śmiechu. Swiadkom tym okazywał przewodniczący różne precyosa, z zapytaniem, czy pamiętają, czy te przedmioty były poddane licytacyi. Swiadkowie powyżsi przeważnie odpowiadali przecząco.

Swiadek J. Fradera był obecny na wszystkich licytacyach. Zeznaje, że najpierw szły na licytacye klejnoty, później garderoba, lecz zdarzało się, że z pośród ubrań „wyleciał" jaki zegarek lub broszka z brylantami. Raz kupił ten świadek na licytacyi u Angelusa parę butelek „szampana" po 40 czy też 50 halerzy za butelkę, lecz się oszukał mimo tak niskiej ceny, bo we flaszkach z tym oryginalnym szampanem pływały „różne flaczki". (Wesołość).

Dalszy ciąg rozprawy jutro o godz. 9 rano.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 października.

Z uniwersytetu lwowskiego. Uroczyste otwarcie roku akademickiego 1905/6 odbędzie się we czwartek 12 b. m. Nabożeństwo odprawionem będzie w kościele św. Mikołaja o godz. 9 rano, poczem rozpocznie się w sali uniwersyteckiej uroczystość inauguracyjna. Zagai przemówieniem wstępnem rektor dr Antoni Gluziński, następnie prof. dr Józef Kallenbach wygłosi odczyt p. t. „Rok jubileuszowy Mikołaja Reja".

Pomnik Maryi Bartusówny. Zawiązał się we Lwowie komitet, celem budowy pomnika utalentowanej poetki ś. p. Maryi Bartusówny i przyjmuje składki pod adresem: p. Helena Dybowska, ulica Długosza L. 16.

Program obchodu 250 rocznicy obrony Lwowa przed najazdem Chmielnickiego (r. 1655) został już ułożony. Na obchód złożą się nabożeństwa dziękczynne, uroczyste zebranie w ratuszu i popularne odczyty. Zostanie też wydany popularny opis tego oblężenia i rozpowszechniony w 10.000 egzemplarzy. Magistrat uchwalił wczoraj na podstawie referatu dra A. Czołowskiego, archiwaryusza miej. wyasygnować kwotę 2500 kor. na cel tego obchodu pamiątkowego.

Powyższą uchwałę magistratu, na podstawie referatu radcy m. p. Chołodeckiego, Rada miasta Lwowa na wczorajszem posiedzeniu jednomyślnie zatwierdziła.

Politechnika lwowska cieszy się coraz większą frekwencyą. Przypuszczają, że w tym roku wynosić będzie liczba studentów politechniki około 1350. Co do frekwencyi politechnika lwowska trzecią jest w Austryi. Pierwsze miejsce zajmuje politechnika wiedeńska, a drugie czeska politechnika w Pradze.

Dom Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. Na onegdajszem walnem zgromadzeniu uchwalono zaciągnąć pożyczkę na budowę domu.

Nowy docent. Kierownik ministerstwa oświaty zatwierdził uchwałę kollegium profesorów, mocą której rzeczywisty nauczyciel IV. gimnazyum we Lwowie, dr Władysław Witwicki, został docentem filozofii na wydziale filozoficznym lwowskiego uniwersytetu.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Macierzyństwo" Bracci.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego

Obecnie w warszawskim zarządzie miejskim wrze energiczna praca nad układaniem list wyborców, mających wybrać przedstawicieli z Warszawy do Dumy. Zgodnie z art. 19 i 32 ustawy o wyborach, w wyborze wyborców do miejskiego zgromadzenia wyborczego, uczestniczą, między innymi, osoby, posiadające w obrębie miasta majątek nieruchomy, nie krócej, jak przez jeden rok, przyczem bierze się w rachubę także termin władania tym majątkiem przez spadkobiercę w linii wstępnej. Na podstawie art. 21 tej ustawy, z prawa głosu przy wyborach korzystać może także kilka osób, posiadających majątek nieruchomy we wspólnem władaniu niepodzielnem, o ile przypadająca na każdego z nich część majątku stanowi dostateczny cenzus, według oceny 1500 rb.

Kierownictwo spraw przedwyborczych prezydent m. Warszawy oddał naczelnikowi kancelaryi magistratu, p. Slaskiemu, który już od kilku tygodni czyni przygotowania wstępne i gromadzi materyały, a obecnie zajął tą pracą około 100 osób, pragnąc skończyć wszystko na połowę listopada. Spodziewając się tego, magistrat na drugą połowę listopada poszukuje nawet lokalów dla prawyborów w każdym cyrkule. Wybory główne odbędą się w samym magistracie.

Prawyborcy wybiorą z całej Warszawy tylko 80 wyborców.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 października).

Na karę śmierci.

Warszawa. (W. A. T. K.) Warszawski sąd wojenny rozpatrywał sprawę Joska Oryma (nazwisko w telegramie niezbyt wyraźne. Przyp. warsz. agencyi), oskarżonego o zabicie kozaka w maju b. r. Sąd **skazał go na karę śmierci** przez powieszenie.

Zabicie Kunitzera.

Łódź. (W. A. T. K.) Wyśledzono i ujęto drugiego wspólnika zabójstwa Kunitzera. Jest nim niejaki Stefan Jędras, robotnik.

Odezwa rosyjska do rodziców.

Wilno. (W. A. T. K.) Wobec zachodzących często demonstracyj ulicznych, w których bierze znaczny udział młodzież szkolna, gubernator wileński wydał specyalną odezwę do rodziców. W odezwie tej apeluje on do rodziców, aby wywierali wpływ na dzieci i powstrzymywali je od wszelkiego rodzaju wystąpień i czynów, zakłócających spokój uliczny.

Ruch przedwyborczy.

Moskwa. Stronnictwo liberalne rozwija żywą agitacyę wyborczą. Stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne zwołuje na 12 b. m. starego stylu wielki kongres polityczny w sprawie wyborów do Moskwy. — W kongresie tym mają wziąć udział ziemcy, przedstawiciele inteligencyi, miast i przedstawiciele gubernialnych związków chłopskich.

Zamknięcie uniwersytetu w Moskwie.

Moskwa. Z powodu zgromadzenia, urządzonego w uniwersytecie przez nie-studentów, rektor zarządził czasowe zamknięcie uniwersytetu.

Moskwa. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Do czasowego zamknięcia uniwersytetu moskiewskiego doprowadziło następujące wydarzenie: Na zgromadzenie studentów, na które zezwoliły władze uniwersyteckie, przybyło wiele obcych żywiołów, jak np. strejkujący drukarze i inni robotnicy. Tłum, dochodzący do 3000 osób, wymusił wstęp do sali wykładowej, którą później zamknięto. Rektor, obawiając się o bezpieczeństwo gmachu uniwersyteckiego, zwołał wydział rady uniwersyteckiej, który uchwalił **zamknąć uniwersytet.**

Wczoraj wieczorem 1500 studentów odbyło zgromadzenie za zezwoleniem i w obecności rektora, który wezwał studentów, aby w przyszłości nie wprowadzali obcych na swoje zgromadzenia, wówczas uniwersytet będzie wkrótce otwarty.

Strejk w Moskwie.

Moskwa. Wobec rozpoczęcia się ruchu strejkowego wśród robotników miejskiego wodociągu, wojsko strzeże głównej stacyi wodociągowej.

„Zdrada stanu".

Wiedeń. Do „Mittagszeitung" donoszą z Petersburga, że wyższe sfery czynownicze wpływają na Bułygina i Trepowa, ażeby tym ziemcom i uczestnikom ostatniego kongresu ziemstw w Moskwie, którzy oświadczyli się za autonomią Królestwa, wytoczono proces o zdradę stanu.

Ustąpienie Bułygina.

Petersburg. Jak się „Ruś" dowiaduje, ma minister spraw wewnętrznych, Bułygin, ustąpić po zorganizowaniu wyborów do Dumy. Dotąd nie wniósł on swojej dymisyi.

Nie chce płacić.

Petersburg. Do „Vossische Ztg" donoszą z Petersburga, że hr. Lamsdorf doręczył ambasadorowi austro-wągierskiemu podobnie jak innym notę, wykazującą, że w Rosyi nie istnieje ustawa, zmuszająca rząd do wynagradzania szkód, poniesionych przez obcokrajowców na jej terytoryum z powodu rozruchów. Nota ta dotyczy zajść w Baku i szkód, jakie ponieśli tam obywatele austryaccy.

Reforma marynarki wojennej.

Petersburg. Ukaz cara do ministra marynarki rozporządza, że oficerowie marynarki, którzy nie odpowiadają wyższym wymaganiom służbowym, stawianym wobec nich w myśl zamierzonej reformy marynarki, mogą jeszcze przed osiągnięciem ustawowego wieku przejść w stan spoczynku.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy" z 6 października).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów ministrowie obrony krajowej i sprawiedliwości odpowiadają na interpelacye, poczem toczą się obrady nad nagłemi wnioskami o powszechne prawo głosowania.

Romańczuk w uzasadnieniu swego wniosku wskazuje na okoliczność, że już przed 4 laty zgłosił wniosek o wybór komisyi, którąby wypracowała projekt reformy parlamentarnej i wyborczej. Wniosek nie znalazł uznania w Izbie, dziś jednak czas się nad tą sprawą zastanowić, zwłaszcza, że stosunki w parlamencie nietylko się nie polepszyły, lecz przeciwnie się pogorszyły. Mowca polemizuje z wywodami dra Kramarza, który domagał się, aby prawa wyborczego udzielić tylko tym, co umieją czytać i pisać, i aby ograniczyć liczbę posłów z Galicyi. Wtedy głosowanie powszechne straciłoby wszystkie właściwe sobie cechy i zamiast powszechnego, mielibyśmy prawo ograniczone. — Mowca oświadcza się także przeciw temu, aby wybory były jawne; wybory muszą być tajne. Wszystkie narodowości w Austryi na reformie wyborczej zyskają. — Z obecnych postanowień najkorzystniej wychodzą Włosi i Niemcy, najgorzej Rusini. Wprawdzie na reformie straciliby może Niemcy kilka mandatów, ale można temu zaradzić w ten sposób, że utworzone będą okręgi wyborcze nie polityczne, ale podług narodowości. Mowca sądzi również, że w razie uchwalenia reformy wyborczej należałoby liczbę mandatów zmniejszyć (?!), leżałoby w interesie obecnej Izby, aby, zanim dokona swego żywota, uchwaliła powszechne prawo głosowania, a następna nie miała tychsamych błędów i braków, co obecna. Przyspieszenie tej sprawy jest także koniecznem ze względu na Węgry, bo inaczej Węgry nas uprzedzą. (Oklaski u Rusinów).

Ebenhoch wywodzi, że także konserwatyści uznają potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego, tem bardziej, gdy zaprowadzenie takiego prawa znajduje usprawiedliwienie w powszechnym obowiązku służby wojskowej, powszechnym obowiązku płacenia podatków i uczęszczania do szkół. Uznaje on, że niebezpieczeństwo agitacyi poza Izbą jest o wiele większem, niż współudział szerokich mas ludności w ustawodawstwie. Konserwatyści są za każdym postępem, tak samo i za powszechnem prawem głosowania, lecz nie w sposób nagły i nie bezpośrednio, nie bez stanu przejściowego, ale po poprzedniem przygotowaniu, po ścisłem zbadaniu specyalnych stosunków austryackich z uwzględnieniem stosunków etnograficznych i kulturalnych państwa. — Szczególnie Niemcom nie można brać za złe, jeżeli nie chcą zrzec się swego stanu posiadania. Mowca wskazuje na niebezpieczeństwo pod względem socyalno-politycznym i ekonomicznym, jakieby powstało skutkiem natychmiastowego zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania i prosi o przyjęcie swego wniosku, wzywającego rząd do rozpoczęcia studyów nad tą sprawą.

Prezydent ministrów br. Gantsch oświadcza, że mowy wygłoszone nie zdołały go przekonać, jakoby zmienił stanowisko w sprawie wyborczej zajęte. Stanowisko to podtrzymuje prezydent ministrów i nadal. Wobec twierdzenia, że narodowe porozumienie na podstawie powszechnego prawa głosowania byłoby ułatwionem, oświadcza br. Gautsch, że nie ma żadnej pewności w tym względzie. Gdyby tak było, rząd sam powitałby chętnie reformę wyborczą. Mowca wskazuje na stosunki we Francyi i Niemczech, gdzie powszechne prawo głosowania zaprowadzono stopniowo i podnosi, że narodowo-polityczne stosunki Austryi nie pozwalają na szablonowe traktowanie tej sprawy, w której wyłącznie rozstrzygać musi interes Austryi i jej ludności. Prezydent ministrów może tylko Izbie polecić, aby nie kierowała się teoryami, lecz jedynie tą zasadą. (Oklaski).

Reakcyjna mowa.

Wiedeń. Prezes Koła polskiego, hr. Dzieduszycki, przemawiał zaraz po prezydencie gabinetu. Występował on stanowczo przeciwko powszechnemu prawu głosowania i oświadczył, że Koło polskie zarazby opuściło Radę państwa, gdyby zaprowadzono powszechne prawo głosowania bez równoczesnej zmiany regulaminu i zagwarantowania praw mniejszości. Posłowie Daszyński i Schuhmayer przerywali mowę Dzieduszyckiego częstemi ironicznemi okrzykami, na co on odpowiadał podniesionym głosem, usiłując wogóle nadać mowie swej znamiona nadzwyczajnej enuncyacyi. Polemizował on dalej z wywodami posła dra Kramarza co do Galicyi, a posłowi Morseyowi odpowiedział, że myli się, kto sądzi, iż powszechne prawo głosowania złagodzi spory narodowościowe. — Hr. Dzieduszycki stanął więc zupełnie na stanowisku dra Gautscha. Konserwatywna większość Koła jest zadowoloną z tej mowy. W Izbie jednakże uważają ją za wysoce reakcyjną.

(W powyższem brzmieniu podaje nam treść mowy Dzieduszyckiego telefonem nasz korespondent wiedeński. Sprawozdanie Biura korespondencyjnego, które znacznie później otrzymaliśmy, nie wydaje nam się dostatecznie jasne i z tej przyczyny wstrzymujemy się z podaniem szczegółów tej mowy do jutra. Przypisek redakcyi).

Czy znajdzie się większość?

Wiedeń. W kuloarach Izby dyskutują żywo nad kwestyą, czy znajdzie się większość dwóch trzecich głosów za wnioskami o powszechne prawo głosowania. Wielu posłów przypuszcza, że większość ta się zbierze, ponieważ obecnie także niemieckie stronnictwo ludowe postanowiło głosować za powszechnem prawem głosowania. Przeciwko wnioskom głosować więc będą tylko oba kluby szlacheckie, niemiecki i czeski, Koło polskie, niemieccy agraryusze i postępowcy niemieccy. Ale i z tych klubów część posłów wstrzyma się zapewe od głosowania, tak n. p. przypuszczają, że demokraci w Kole polskiem w głosowaniu udziału nie wezmą.

Wiedeń. Niemiecka partya ludowa uchwaliła głosować za nagłością wniosków o rozszerzenie prawa głosowania. Imieniem partyi zabierze głos poseł Derschatta i przedstawi warunki, pod jakimi stronnictwo zgadza się na rozszerzenie prawa wyborczego.

Interpelacye i wnioski.

Wiedeń. Wśród wniesionych na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów interpelacyj znajduje się także interpelacya w sprawie przeprowadzenia postępowania karnego przeciw aptekarzowi Stanisławowi Szczepańskiemu w Żywcu za przestępstwo z art. 6 ustawy z 17 grudnia 1862 r., oraz w przedmiocie postępowania komisarza Stawskiego i prokuratoryi w Wadowicach w tej sprawie.

Nadto wniósł p. Doboszyński i tow. interpelacyę w sprawie ściągania należytości spadkowych przez sąd powiatowy w Limanowej.

Wiedeń. Poseł Danielak zgłosił wniosek o zamianę poczty prywatnej w Nowym Targu na pocztę rządową.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 6 października.

Bytom (Górny Śląsk). W procesie wytoczonym wydawcy i redaktorowi wychodzącego tu pisma polskiego „Gwiazdy", p. Marwegowi o rzekome podburzanie do gwałtów, prokurator wniósł o 2 miesiące więzienia i 300 mk kary.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. „Budap. Hirlap" donosi, że Juliusz Andrassy w tych dniach powołany zostanie do Wiednia do króla, dalej, że korona zdecydowała się podobno odrzucić projekt Fejervarego i udzielić mu i jego gabinetowi zupełnej dymisyi.

Defraudacya burmistrza.

Offenburg. Burmistrz German Haas zgłosił się sam u prokuratora, ponieważ zdefraudował 40.000 marek i pofałszował weksle w Towarzystwie zaliczkowem, którego był kasyerem.

Nie zawarto sojuszu.

Berlin. „Localanzeiger" dowiaduje się, że wiadomość, jakoby pomiędzy Niemcami a Rosyą zawarty został formalny sojusz nie zgadza się z prawdą. Stosunek wzajemny obu tych państw jest jaknajlepszy, można mieć też nadzieję, że potrwa długo, potrzeby zawarcia sojuszu nie ma jednakże.

Sprzysiężenie rewolucyjne w armii.

Paryż. „Echo de Paris" donosi z Turynu, że policya tamtejsza odkryła wielkie sprzysiężenie rewolucyjne w armii. O ile dotychczas wykryto, należy do niego pewna liczba **oficerów** i podoficerowie. Piętnastu wojskowych aresztowano. Przy rewizyach domowych u przywódców tamtejszego stronnictwa socyalistycznego znaleziono kompromitującą wiele osób korespondencyę.

Dżuma.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Durbanu, że w miejscowości Chinde w Mozambiku wybuchła dżuma. Kilka osób zmarło.

Petersburg. Okręt transbajkalski uznano za zadżumiony.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 680 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 791·50. Akcye Anglobanku 318·50. Akcye Unionbanku 565. Akcye Länderbanku 450·—. Akcye Bankvereinu 569·50. Akcye Bodencredit 1048 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 563·50. Akcye kolei państwowych 682·25. Akcye kolei południowej 108·—. Akcye kolei Elbethal 457·—. Akcye kolei północnej 5820. Akcye kolei czerniowieckiej 588 —. Akcye Alpiny 540·50. Akcye Rima Muranyi 549·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2700 —. Akcye Fabryki broni 579·—. Akcye Tureckie tytoniowe 374 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 934 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·95. Renta majowa 100·40. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 96·10. 5% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·60. 4½ Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½%, Listy Banku hipotecznego 101·35. 5%, Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 99·95. 4½% Listy Banku krajowego 101·80. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4%, galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·80. Losy tureckie 146·—. Marki 117·50. Ruble 253·50.

Usposobienie: Po bezochotnym przebiegu zamknięcie na budapeszteńskie i berlińskie kupna arbitrage ustalone. Węgierska renta koronowa 9625.

Cukier spokojny 20·00—20·10. Spirytus ustalony 38·04 do 38·60. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

6 października (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	118 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecznego	100 75	101 75
4% „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. wloch.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ 42-letn.	98 75	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99 25	100 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 —	99 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	95 —	96 —

Panna

inteligentna, uzdolniona w krawieczyźnie i kroju, poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Przyjmie także zajęcie w handlu lub do wyręczenia pani i dozoru służby. Zgłoszenia do 12 b. m. **A. Z.** poste restante **Kraków.**
8470 1 2

Mieszkanie 7 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka wysoki parter, Wolska 24, zaraz **do wynajęcia.** 8472 1 8

Biuro techniczne

poszukuje

PRAKTYKANTA

Polaka. Zgłoszenia: **F. L. K.** poste restante **Kraków.** 8473 1 8

Rutynowana nauczycielka

posiadająca znakomicie język francuski i muzykę, poszukuje lekcyi. Przyjmie też za obiady. Zgłoszenia pod **Z. Z.** w Administracyi „Nowej Reformy". 8440 2 8

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2866 83 0

Buchalter lub buchalterka

poszukiwani zaraz **Fabryki farb** dawniej **J. Karmański i Sp.,** obecnie **Gabryel Górski i Sp. w Zwierzyńcu.**

Zgłoszenia osobiste do dnia 12 b. m. w godzinach przedpołud. od 9—12, po południu od 3—6. 8479

Dom do sprzedania

w uroczem położeniu o 8 pokojach, kuchni, werandzie, z zabudowaniami gospodarskiemi i ogródkiem, w pobliżu Dunajca, 1 klm. od dworca kolejowego Nowy Sącz. **Pośrednictwo wyłączone.** Bliższa wiadomość **„Korzystna sposobność"** poste restante **Nowy Sącz** za okazaniem kwitu inseratowego.
8471 1 8

Biuro techniczne

dla spraw górniczych

Stanisława Witołda Sokołowskiego

urzędownie upoważnionego inżyniera górniczego i zaprzysiężonego rzeczoznawcy sądowego,

Kraków V., ul. Krowoderska l. 43.

wykonuje wszelkie prace techniczne w zakres górnictwa wchodzące, a mianowicie: 1) badania geologiczne terenów, 2) wszelkie pomiary i karty, 3) roboty poszukiwawcze, 4) projekta i kopie wszelkich urządzeń, 5) nadzór techniczny i administracyjny, 6) sporządzanie i sprawdzanie kosztorysów, 7) zastępstwa wobec c. k. władz górniczych, 8) oszacowanie posiadłości górniczych, 9) pośrednictwo w nabywaniu terenów, 10) urządzanie palenisk dla wszelkiego rodzaju opału i t. p. 3480

Porębski i Zimler

Kraków — Rynek 8

polecają

Paski,
Żaboty,
Krawaty,
Kołnierze,
Rękawiczki, 8367 2 0
Bluzki i halki damskie,
Skarpetki i pończochy.

Środki antycholeryczne.

Ocet desinfekcyjny
do skrapiania sal i korytarzy — cena 50 h i 1 kor.

Kadzidło antymiazmatyczne
do skrapiania pokoi i pościeli — cena 50 h i 1 kor.

Trociczki desinfekcyjne
znakomite — cena 20 h.

Mydło karbolowe
do mycia rąk — cena 40 h.

Ocet salonowy
do skrapiania pokoi i nacierania ciała cena 60 h i 1 kor.

Kadzidło sosnowe
do rozpylania w pokojach celem otrzymania zdrowego, orzeźwiającego powietrza lasów szpilkowych — cena K 1·20.

Rozpylacze, gąbki i nacieraczki w wielkim wyborze poleca

Jan Ihnatowicz

Kraków: Sukiennice 20.
Lwów: ul. Sykstuska 25 i Plac Maryacki 11. 8191 8 0
Przemyśl: ul. Mickiewicza 11.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
8122 9 0

Dworek. 2 klm. od Krakowa, 6 pokoi w ogrodzie **do wynajęcia.** Wiadomość w kancelaryi, Wolska 22. 8474 1 3

Realność

w śródmieściu miasteczka Wiśnicza Nowego koło Bochni, obejmująca zdrowy dom drewniany, blachą kryty, o 3 pokojach, przedpokoju i kuchni, stajnię z drewutnią i tuż przy budynkach 1½ morgowy grunt z ogrodem, jest w każdej chwili **tanio do sprzedania.** — Wiadomości udzieli Józef Boryczko w Dukli.
3462 1 6

Kancelarya adwokacka

poszukuje zaraz **kandydata adwokatury** rutynowanego (szczególnie w sprawach niespornych i gruntowych). Zgłoszenia pod **8420** przyjmie Administracya „N. Reformy". 8420 5 5

Do objęcia

zaraz w zastępstwie **biuro dzienników i trafika** w jednem z większych miast w Galicyi. Potrzebna gotówka 8000 koron. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3447.**
8447 2 0

Poszukuje się
agenta podróżującego

z własnym wozem i końmi do rozprzedaży szat kościelnych za prowizyę. — Wymagana **kaucya w gotówce lub zabezpieczona.**

Zgłoszenia listowne lub osobiste pod **„Liturgia", Krosno.** 8484 2 6



Najlepsza o najprzyjemniejszym zapachu herbata.

Skład w **Krakowie:** Leon Sykutowski, ul. Szewska 21. 2795 16 20

L. 14329/05. 8431 2 2

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę **koncepisty** Magistratu z płacą roczną 2400 koron, prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 300 koron, oraz prawem do emerytury.

Kandydaci do tej posady muszą oprócz dostatecznej fizycznej zdatności, posiadać następujące warunki:

1) ukończone studya prawnicze ze złożonemi trzema egzaminami państwowemi, lub przynajmniej praktyczną znajomość ustaw administracyjnych wykazaną dotychczasowem zawodowem zajęciem;
2) prawo obywatelstwa austryackiego;
3) nieskazitelny charakter tak pod względem moralnym jak politycznym;
4) dokładną znajomość języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie;
5) nie przekroczony 40 rok życia.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Prezydyum Magistratu w Przemyślu do **dnia 31go października 1905.**

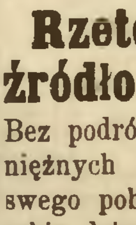
Z Magistratu miasta:

Przemyśl, dnia 20 września 1905.

Dr Doliński
burmistrz.

Rzetelne i wydatne źródło zarobkowania!

Bez podróżowania i inwestacyi pieniężnych może każdy w miejscu swego pobytu i w okolicy zapewnić sobie dobre dochody. Zgłoszenia pod **„Przyzwoity"** poste restante **Kraków.** 8487 8 8



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 872 (Czechy). 9858 89 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 8 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Adr. tel.: Hawełka, Kraków. Telef. Nr 330.

A. HAWEŁKA

c. i k. Dostawca Dworów: Austryacko Węgierskiego i Greckiego

w Krakowie — poleca 8400 2 5

tylko Badeńskie prawdziwe

WINOGRONA KURACYJNE

Przesyłki na prowincyę w koszyczkach pięciokilowych odwrotnie.

GRUSZKI i JABŁKA TYROLSKIE.

Magazyn mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 1.

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyj. 8021 10 10

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 60 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Cailler

Die feinste №1001 Schweizer-Chocolade

Próbki można otrzymać za darmo w przedniejszych handlach. 3244 6 26

GERMANIA

Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie **w Szczecinie.**

W Austryi czynne od roku 1873. | Biura w Wiedniu: „Germaniahof" I. Lugeck Nr. 1 i Sonnenfelsgasse Nr. 1 we własnych gmachach Tow.

Stan ubezpieczenia z końcem 1904	**823.9**	**millionów**	**koron**
Fundusze rezerwowe	**356.4**	„	„
Do rozdziału dywidend istniejące rezerwy zysku ubezp. . . .	**24.5**	„	„

Dywidenda według planu B w roku asekuracyjnym 1906/7 aż do 71½% pełnej premii.
2758 8 6

Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy.

Korzyści ubezpiecz. na wypadek niezdolności do pracy w porównaniu z każdym innym rodzajem ubezpiecz. są następujące: Na wypadek trwałej i zupełnej niezdolności do pracy, spowodowanej słabością lub wypadkiem np. chorobą umysłową, paraliżem, podagrą, uwiądem rdzenia pacierzowego, ślepotą, głuchotą itp. uwalnia się ubezpieczonego począwszy od następnego roku ubezpieczenia od wszelkiego dalszego płacenia premii Taryfa IV. JD., nadto otrzymuje ubezpieczony od tego samego czasu 5 lub 10% rentę roczną od ubezpieczonego kapitału aż do dożycia lub do dnia płatności ostatniej premii rocznej. Bliższych wyjaśnień udziela bezpłatnie

Adolf Libmann, Dom bankowy, Lwów, Sykstuska 2.

4 ciągnienia w listopadzie × 12 ciągnień na rok

i główne wygrane koron 90.000, 70.000, 30.000, 20.000, lirów 35.000, 20.000

nastręcza następująca, nadzwyczaj korzystna grupa losów:

Włoski los czerw. krzyża,
Kupon gry losu kredyt. ziemskiego I em.,
Kupon gry 4% węg. losu hipotecznego,
Los Józsiv (Dobrego serca.

Tę grupę można otrzymać za gotówkę podług dziennego kursu (około 190 koron) lub **na 33 raty miesięczne po 7 K.**

Wyłączne, niepodzielne prawo gry na podstawie w myśl ustawy wystawionego dokumentu sprzedaży zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost do mnie. Zapłatę pierwszej raty najlepiej uskutecznić przekazem pocztowym, dalszych rat bez kosztów zapomocą pocztowych poświadczeń złożenia, które przesyłam. 3353 2 9

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).
Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya

NAJPIĘKNIEJSZY PODAREK!

Tylko krótki czas!



Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!

„Ozdoba dla każdego pokoju!!!" Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka** tak, że mogę wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenille,** po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary
JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).
Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 8383 8 14

PENSYONAT

dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 37 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral

STUDENT

z wyższego gimn., pragnąc rok cały spędzić w górskim klimacie, poszukuje gdziekolwiek w górach jakiego zajęcia. **W. J. Poronin.** 3389 5 5

Do wynajęcia pokoje z całodziennem utrzymaniem po cenach przystępnych, ul. Kanonicza l. 16. 3410 2 3

Cukiernia

w większem mieście wschodniej Galicyi urządzona z komfortem, **zaraz do sprzedania** z zapasami.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3414.** 3414 4 6

Kupuje ładnie tuczony drób, kozły, zające i króliki.
Hala rybna
3409 2 2 Kraków, Mały Rynek.

Cukiernia W. Nowaka

w Bochni 3424 3 5

przyjmie **2 praktykantów.**

Poczta III kl. 4 stopnia w Galicyi zachodniej blisko miasta powiatowego, 3 klm. od stacyi kolejowej oddalona (kościół i szkoła w miejscu) z powodu stosunków rodzinnych do zamiany. — Zgłoszenia: **D. B. 11, Bielsko** post. rest. 3461 3 3

Parcela budowlana

271 sążni kwadr. przy ul. Smoleńskiej za Rudawą obok ujeżdżalni lwh. 636 **do sprzedania.** Wiadomość bliższa u Maryi Mińskiej we Lwowie na Cetnerówce. 3197 8 8

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane 3029 16 0

Poszukuję dzierżawy

250 do 400 morgów dobrej ziemi w zachodniej Galicyi w pobliżu większego miasta powiatowego i stacyi kolejowej. Zgłoszenia: **Wiktor Dołkowski, Kęty.** 3829 6 13

Zastępców

do przyjmowania zamówień na przedmiot nowy, a bardzo pokupny, poszukujemy w każdej miejscowości, ofiarując warunki nader korzystne. Dochody wysokie! Szczegóły bezpłatnie Zgłoszenia pod adresem **K. W. 4540** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu, I.**
8363 4 6

Śliwowicę „Raki"

z poręczeniem czystą, 26—27 kresek ważącą po 45 K za 100 litrów na miejscu w swej piwnicy, licząc beczki po cenie kosztów, poleca

Jan Stefanović, Ung. Weisskirchen (Węgry).
3291 7 10

Nowość!
Patentowane siatki

same się zaświecające bez zapałki, dają lepsze światło od elektryki i są bardzo trwałe. Dla Śląska, Galicyi i Bukowiny dostarczam po 60 h za sztukę. Szukam zastępców dla każdego miejsca, gdzie oświetlają gazem. PP. większym odbiorcom lub zastępcom daje znaczny opust. Za dobre funkcyonowanie daję wszelką gwarancyę 3402 8 8

H. Engelberg, Dębica (Galicya).

Pismo dla młodzieży

„Wieczory rodzinne"

wychodzi co tydzień wraz z dodatkiem dla dzieci. — Co miesiąc bezpłatny dodatek książkowy.

W Warszawie kwart. 1 rub., pocztą 1 rub. 25 kop.

W Austryi kwart. kor. 3·50, rocznie 13 kor. 3469 1 3

Przy rodzinie urzędniczej chrześcijańskiej jest pokoik z mebiami (wchód przez kuchnię) z wiktem lub bez dla starszego kawalera lub wdowca bezdzietnego, który lubi życie rodzinne, **zaraz do wynajęcia.** Szlak 28, parter, oficyny. 3460 2 3

Fortepian w bardzo dobrym stanie **do sprzedania** zaraz za 250 złr. u T. Drozdowskiego, ul. Floryańska 7, III p. 3458 2 3

Dyetaryusz, posiadający chlubne świadectwa gimnazyal., oraz z kilkunastoletniej pracy biurowej z różnych urzędów, z pięknem i szybkiem pismem polskiem i niemieckiem, poszukuje zaraz miejsca za stosownem wynagrodzeniem. **L. K. 28** poste restante **Kraków.** 3428 2 3

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyi (język niemiecki). — Zgłoszenia pod **W. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3455 2 5

Pokój do wynajęcia dla pań od 1 października, Pędzichów l. 5, I piętro, 1sze drzwi na lewo. 8427 4 5

Wyszynk wódek

z restauracyą w ruchliwej części miasta jest z powodu słabości właściciela **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **G. B. 120** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 3463 2 2

W aptece poszukuje miejsca praktykant z II roku. Juliusz Łopatka, Kraków, Dom akademicki. 3446 2 8

Koncesyonowana

SZKOŁA GRY na FORTEPIANIE

ul. Mikołaja 4, II p.

Na żądanie udziela lekcyi poza domem
Konserwatorzystka wiedeńska
3344 8 8 *Adela Fischer.*

Kamieniołom
M. Katza w Szydłowcu

(p. loco) Gub. Radomska, poleca

kamienie młyńskie, brusy, kamienie na schody, odrzwia, chodniki, pomniki i t. d. z piaskowca białego i czerwonego. Ceny umiarkowane.

Próbki na żądanie. 3279 3 3

L. 2838/V. 3235 3 3

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **lekarza gminnego** w gminie tutejszej z płacą roczną 1000 koron, rozpisuje się niniejszem na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 9 maja 1905 L. 1495/V konkurs.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie na przeciąg jednego roku, po upływie którego nastąpić może stała nominacya.

Podania udokumentowane w myśl § 7 ust. z 2 lutego 1891 Nr 17 Dz. ust. kraj. wnieść należy do **dnia 1go grudnia 1905** na ręce Zwierzchności gminnej.

Pierwszeństwo będą mieć kompetenci mogący się wykazać świadectwem z 2 letniej praktyki szpitalnej, lub egzaminem fizykackim.

Jaworzno, 15 września 1905.

Naczelnik gminy
Jeleń.

Mączki żużlowej Thomasa

wysokoprocentowej do nawożenia łąk

kainitu i soli potasowej 40%

dostarcza 3433 2 6

w ładunkach całowagonowych na zamówienia natychmiast

Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie.

Drobna sprzedaż odbywa się codziennie od godz. 9 do 1 przed południem i od 4 do 6 po południu z magazynów na Kleparzu, Plac Matejki L. 1 (Hotel centralny).

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — **Filia ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 8452 1 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.